



Kibice, pseudokibice, tak zwani kibice, zadymiarze, chuligani, handyci – cały repertuar określeń mocno zróżnicowanych emocjonalnie. Ich dzieło – bijatyki, zniszczenia, ranni policjanci, porządkowi, kibice, zdemolowane stadiony, pociągi, radiowozy.



W marcu 20-letni Dawid P., notowany przez Policję kibic łódzkiej drużyny, poza stadionem dał upust zdzičeniu i zakatował swą 81-letnią sąsiadkę. Bił, maltretował, dusił ofiarę kablem telefonicznym, następnie nalal jej farby do ust, rzucił na nią krzesło i stos szmat...

nego dowodu w postaci zeznania policjanta. W Sejmie trwają prace nad zmianami w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych i trzeba powiedzieć, że każdy nośny medialnie przypadek stadionowych niepokojów, jak ostatnio Białystok bądź Chorzów, inspirują do wnoszenia kolejnych poprawek mających przynieść uzdrowienie sytuacji.

Holandrzy, Niemcy, Anglicy „przebrabiali” to wszystko już dwadzieścia parę lat wcześniej. Postawili zatem równocześnie na restrykcyjność i na prewencję. No i oczywiście zainwestowali mnóstwo pieniędzy w przebudowę obiektów. Bardzo ważne: tam kibic nie jest anonimowy, większość z nich posiada imienne karty, a ponumerowane są nie tylko sektory czy rzędy, ale każde miejsce. Powszechny jest też system identyfikacji elektronicznej, do którego wprowadza się m.in. informację o zakazie stadionowym, automatycznie egzekwowana

ale niewiele z tego wynika i środek karny pozostaje martwy. Brakuje konsekwentnej kontroli, a w przypadku stwierdzenia niepożądanego obecności kibica „z zakazem” zostanie on wyprowadzony za bramę. I tyle.

Spójrzmy na nasze stadiony piłkarskie, zwłaszcza do drugiej ligi w dół tabeli. Większość powstała w odległych latach siedemdziesiątych i nie spełnia podstawowych kryteriów bezpieczeństwa sformułowanych przez UEFA, wedle których sam rodzaj materiałów oraz sposób ich użycia w konstrukcji obiektu zapobiegają dewastacji, gdzie antagonizujące grupy kibiców są skutecznie odseparowane, gdzie kompleksowy monitoring jest oczywistością. Rozpoczęto w Polsce proces licencjonowania stadionów i na pewno powoli sytuacja zacznie się poprawiać. Przede wszystkim tam, gdzie władze sportowe rozumieją, że pogoń za wynikiem nie może przestąpić wymogów bezpieczeństwa i że na dłuższą metę to się nie opłaca, bo zniechęca normalnych widzów, którzy mogliby zjawiać się spokojnie z rodzinami – jak dzieje się to z powodzeniem w Grodzisku Wilk. czy we Wronkach.

– Kluby zajmują wygodne stanowisko, interesuje je tylko sprzedaż biletów. Dopóki kibic siedzi spokojnie, jest dobrze widzianym, hołubionym kibicem, kiedy zaczyna wprowadzać zamieszanie, staje się chuliganem, a wtedy sprawy należą do Policji. Chociaż dodam, że z drugiej strony, przydałoby się, tak jak na zachodzie Europy, oficjalne wchodzenie policjantów w środowisko kibiców w celu współpracy, działalności profilaktycznej i wychowawczej. Tam owi opiekunowie cieszą się autorytetem, znają dobrze kibiców, jeżdżą z nimi na mecze, są razem – mówi J. Puszczynski.

Kult siły

Od kilku już lat sukcesywnie maleje liczba imprez sportowych zabezpieczanych przez Policję.

cd. na str. 4

„Oni nie przychodzą na mecz, oni przychodzą się bić”

Jolanta Śliwierc

Pobojowisko

Ponure liczby

W ubiegłym roku Policja zabezpieczała 14 812 imprez masowych, w tym 8713 sportowych (w przytaczającej większości mecze piłki nożnej). Zatrzymano 2436 osób, w tym podczas imprez sportowych 1553. Chuligańskich ekscesów kibiców było 228, w kolejnych fazach, to znaczy przed meczem, w trakcie (najwięcej), po zakończeniu i na trasie przejazdu. Ogółem 103 osoby odniosły obrażenia, w tym 43 policjantów. Łączne koszty realizacji przez Policję zabezpieczenia wszystkich imprez wyniosły 23 465,7 tys. zł. Sądy grodzkie orzekły 510 zakazów wstępu na imprezy masowe.

Ten rok zapowiada się jeszcze gorzej, tylko od początku piłkarskiego sezonu do połowy maja rany odniosło 80 policjantów, w samym Chorzowie 61, w tym 5 ciężkie.

Wielosobowe bójki, prawdziwe wojny z policjantami, zającia krwawe i tragiczne bardzo efektywnie wyglądają w telewizji. I chętnie są tam w obszernych fragmentach pokazywane,

co przysparza dodatkowej sławy ich bohaterom, którzy potrafią zaistnieć tylko w ten jeden sposób. Czasem komentatorzy wydarzeń szukają winnego na oślep i włączają oskarżycielski ton: „wszystko sprowokowała Policja, gdyby nie było jej na stadionie, żadne awantury nie doszłyby do skutku”.

Sposoby istnieją

Nadkom. Józef Puszczynski, ekspert z Wydziału Porządku Publicznego Biura Służby Prewencyjnej KGP, zajmujący się od czterech lat problemem chuligaństwa stadionowego ma, rzecz jasna, odmienne zdanie:

– Po pierwsze, załamał się system wychowania, w rodzinach, w szkołach, w grupach społecznych formalnych, nieformalnych i także, a może jeszcze bardziej – w związkach oraz klubach sportowych. Liczy się jedynie wynik finansowy i sportowy. Po drugie, jesteśmy zbyt liberalni w karaniu za popełnianie przestępstwa (którym jest, na przykład, w Anglii już samo wejście na murawę boisk) i wykroczenia. Zatrącono ponadto rolę istot-

nych wejściu. Łamanie tego zakazu jest przestępstwem.

W Polsce tak zwany potocznie zakaz stadionowy jest, co prawda, orzekany – w 2003 roku siedmiokrotnie częściej niż w poprzednim, ponieważ jednostki terenowe, realizując polecenia komendanta głównego, zaczęły konsekwentnie występować z takimi wnioskami –

Tytułami takimi, jak „Wygrali chuligani”, „Święto buszu”, „2:0 dla... debili” opatrzyła prasa relację z przerwanej 13 kwietnia w 79. minucie półfinałowego meczu o Puchar Polski między białostocką Jagiellonią a stołeczną Legią. W telegramie z Białegostoku do dyżurnego operacyjnego KGP zastępca komendanta miejskiego poinformował, że przekonowywani na stadion warszawianie już na wstępie uszkodziли ogrodzenie, wtargnęli do sektora nie dla nich przeznaczonego i zerwali ławki. Pomimo interwencji Policji (na pisemną prośbę organizatora) dewastację kontynuowano oraz rzucono rozmaitymi przedmiotami w kierunku policjantów. Ci musieli użyć kolejno pałek służbowych, armatek wodnych oraz broni gładkolufowej. Po blisko trzech godzinach opisanych zmaganiach na boisko wtargnęli – już w trakcie meczu – „fani” Jagiellonii, dążąc do konfrontacji z przyjezdnymi. Efekty? Przerwany mecz, 45 osób zatrzymanych, 8 funkcjonariuszy doznało obrażeń (rozcięcia szyja, uraz kolana, ręki, nóg), 2 kibicom udzielono pomocy lekarskiej...

Uczmy się nie tylko na błędach



Rozmowa z podinsp. Małgorzatą Chmielewską – psycholog-koordynator z Biura – Gabinet KGP

str. 3

Krajobraz po...

Czarne dni polskiej Policji z końca kwietnia i początków maja odbiły się głośnym echem nie tylko w naszym kraju

str. 6

Sprawdzian co pół roku

System oceny komend wojewódzkich Policji

str. 7

Sezon trwa cały rok



Komenda Miejska Policji w Krakowie

str. 8-9

Dyskusje o Policji

- Stopnie policyjne
- Kolega w rękach policjanta

str. 8-9

Prawo i praktyka

- Zasady postępowania z kierowcami naruszającymi przepisy ruchu drogowego



Z orzecznictwa Sądu Najwyższego

str. 12-13



Dziękujemy, Szefie!

Zespół „Gazety Policyjnej” pożegnał 4 czerwca br. przechodzącego na emeryturę redaktora naczelnego mł. insp. Romana Miśkiewicza. Były kwiaty, podziękowania, życzenia pomyślności „na nowej drodze życia”. A na pamiątkę upominek – piękny obraz olejny przedstawiający krajobraz krymski wraz z przewodnikiem po Krymie i życzeniami, aby tam właśnie wybrał się w swoją pierwszą podróż jako emeryt.

Nasz – były już – szef kierował nami 8 lat i 3 miesiące. Zawsze był życzliwy i uśmiechnięty. Dobrze pracowało się pod kierunkiem przełożonego, który potrafił stworzyć miłą, przyjazną atmosferę. Jako naczelny Roman Miśkiewicz był zarówno inspiratorem publikowanych artykułów, jak

i „piorunochronem” w sytuacji, gdy autor zbyt odważnej publikacji ścigał na siebie gromy z góry.

Roman Miśkiewicz umie przekonywać ludzi, to on przyciągał do gazety interesujących współpracowników i bogatych reklamodawców. To z jego inicjatywy „Gazeta Policyjna” od lipca 2001 roku wydawana jest w nowej, ładniejszej szacie graficznej i w kolorze. Udało mu się też osiągnąć to, że Komenda Główna Policji ze swoich środków finansuje 6100 egzemplarzy każdego wydania, które bezpłatnie otrzymują jednostki Policji w całym kraju.

A przede wszystkim robił dobrą gazetę, taką, która odpowiadała na zapotrzebowanie policjantów, spełniała rolę środowiskowego forum dyskusyjnego, edukacyjną, informacyjną. Dziękujemy Ci, Szefie! Będzie nam Ciebie brakowało, ale mamy nadzieję, że zechcesz nadal interesować się losami GP i współpracować z nami.

Żegnającego się ze służbą mł. insp. Romana Miśkiewicza przyjął komendant główny Policji nadinsp. Leszek Szreder. W obecności dyrektora Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji mł. insp. Mirosława Skoniecznego oraz zastępcy dyrektora podinsp. Wiesława Ciepeli komendant podziękował naczelnemu „Gazety Policyjnej” za wzorową służbę, wręczył symboliczny upominek i życzył wszelkiej pomyślności. □

ELŻBIETA SITEK
zdj. K. Potocki
i P. Maciejczak



Obradował IV Zjazd NSZZ Policjantów

Nowe władze policyjnego związku

Wzięli udział 140 ze 150 wybranych na konferencjach wojewódzkich delegatów, w dniach 7–8 czerwca 2004 r. obradował w Ośrodku Szkolenia Kadr Służby Więziennej w Popowie IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy NSZZ Policjantów. Reprezentował on liczący około 43 tys. członków związek (na poprzednim zjeździe sprawozdawczo-wyborczym w Zakopanem delegatów było mniej o 25 – MT). Obrady prowadziło powołane przez delegatów prezydium zjazdu z Adamem Chylińskim (Lubelskie) na czele.

W pierwszym dniu obrad delegatów zjazdu odwiedzili: przewodniczący ZG Forum Związków Zawodowych, którego członkiem-założycielem jest związek policyjny (obecnie centrala ta skupia ponad 480 tys. członków należących do 46 związków ogólnopolskich – MT), Wiesław Siewierski oraz przewodniczący Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej Jacek Zakrzewski, przewodniczący KKW NSZZ Pracowników Policji Michał Cwieka, przewodniczący Komisji Krajowej Związku Zawodowego Pracowników Policji z siedzibą w Katowicach Czesław Szewczyk, wiceprzewodniczący Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych MSWiA Władysław Kmiecik oraz wiceprzewodniczący ZG NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa Waldemar Sobiechowski.

Stronę służbową reprezentowali: komendant główny Policji nadinsp. Leszek Szreder, który swoje spotkanie z delegatami zjazdu podsumował słowami: „Wierzę głęboko w to, że wspólnymi

siłami możemy Policję przebudować”, pełnomocnik ministra SWiA ds. związków zawodowych gen. Leszek Ulandowski i pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. związków zawodowych mł. insp. Jan Gaładyk. Odczytano również listy, które skierowali do zjazdu przewodniczący senackiej Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego senator Wiesław Pietrzak i przewodniczący ZK Związku Zawodowego Strażaków „Florian” Piotr Kołodziński.

Po dyskusji nad sprawozdaniami: o pracy KKW NSZZ Policjantów (Antoni Duda), finansowym KKW (Wiesław Wolański), sprawozdaniem Krajowej Komisji Rewizyjnej (Andrzej Podgórnym) oraz sprawozdaniem komisji roboczych powołanych przez władze krajowe, przegłosowano w trybie tajnym absolutorium dla ustępujących władz związku.

Następnie, po raz pierwszy od powstania NSZZ Policjantów, na prze-

wodniczącego Zarządu Głównego (nazwa przyjęta w ubiegłym roku w nowym statucie związku, która zastąpiła dotychczasową „krajówkę” – MT) zgłoszono tylko jedną kandydaturę, dotychczasowego przewodniczącego KKW Antoniego Dudy. W tajnych wyborach, które odbyły się tuż przed północą 7 czerwca 2004 r. otrzymał on aż 137 na 138 ważnych głosów, co świadczy o uznaniu dotychczasowych zasług oraz poparciu programu kandydata.

Zgodnie z nowym statutem nowo wybrany przewodniczący zgłosił następnie 2 kandydatów na wicepre-

wodniczących. Zostali nimi: I wiceprzewodniczącym Tomasz Krzemieński (Warmińsko-Mazurskie) i skarbnikiem Marek Osiejewski z Warszawy. Następnie głosowano na kandydatury zgłoszone z sali. W wyniku tajnych wyborów wiceprzewodniczącymi ZG NSZZ Policjantów zostali ponadto: Adam Chyliński (Lubelskie), Katarzyna Gnypp (Dolnośląskie), Jerzy Holownia (Wielkopolskie) i Andrzej Szary (Wielkopolskie, jeden z dotychczasowych wiceprzewodniczących). Na przewodniczącą Główną Komisji Rewizyjnej powołano jej sekretarza w III kadencji Seweryna Maciejewskiego (Dolnośląskie).

Po przyjęciu uchwał i rozpatrzeniu wolnych wniosków IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy NSZZ Policjantów został zakończony. Do tematyki jego obrad powrócimy. □

MARCEL TABOR
zdj. Henryk Janecki

Szósta rocznica

Już sześć lat minęło od tragicznej śmierci byłego komendanta głównego Policji nadinsp. Marka Papalę. 25 czerwca 1998 roku został zastrzelony, gdy wysiadał z samochodu przed swoim domem na warszawskim Ursynowie. Śledztwo prowadzone w tej sprawie było kilkakrotnie przedłużane. Sprawa jest pod szczególnym nadzorem Ministerstwa Sprawiedliwości, oddelegowano tylko do jej prowadzenia trzech prokuratorów. Dotychczas jednak nie znaleziono odpowiedzi na pytania: kto zastrzelił generała, kto był zleceniodawcą i jakie były motywacje tej zbrodni. Wiadomo na razie, że w zabójstwo zamieszani są Ryszard Bogucki i Ryszard Niemczyk oraz płatny zabójca z Ukrainy Siergiej Sienkiw.

25 czerwca w kościele św. Krzyża w Warszawie odbędzie się uroczysta msza za śp. nadinsp. Marka Papalę.

E.S.

Zmiany kadrowe

Minister spraw wewnętrznych i administracji:

- powołał z dniem 29 maja 2004 r. na stanowisko komendanta wojewódzkiego Policji w Opolu insp. Michała Otrębskiego.

Komendant główny Policji:

- zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska radcy Wydziału I Legislacyjnego Biura Prawnego KGP oraz z pełnienia obowiązków służbowych na stanowisku dyrektora Biura Prawnego KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji podinsp. Marka Enerlicha

- zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska naczelnika Wydziału Prezydenckiego KWP w Gorzowie Wielkopolskim i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji podinsp. Wiesława Ciepelię

- zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura Służby Prewencyjnej KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Biura – Główny Sztab Policji KGP insp. Dariusza Kowalskiego

- zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska dyrektora Biura Operacji

Antyterrorystycznych KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Biura – Główny Sztab Policji KGP nadkom. Waldemara Zubrzyckiego

- zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska naczelnika Wydziału Analiz i Realizacji Biura Łączności i Informatyki KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Biura Łączności i Informatyki KGP mł. insp. Zbigniewa Ścisłego

- odwołał z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska I zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wielkopolskim i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko dyrektora Biura Taktiki Zwalczenia Przestępczości KGP insp. Aleksandra Borkowskiego

- zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura Służby Prewencyjnej KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Biura Taktiki Zwalczenia Przestępczości KGP insp. Piotra Murawskiego

- powierzył w okresie od 26 maja 2004 r. do 25 czerwca 2004 r. pełnienie obowiązków służbowych na stanowisku zastępcy komendanta Szkoły Policji w Katowicach mł. insp. Edwardowi Lesiewiczowi – kierownikowi Zakładu Prawa i Psychologii Szkoły Policji w Katowicach

- powołał z dniem 1 czerwca 2004 r. na stanowisko I zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wielkopolskim insp. Ryszarda Kasprzyka –

pozostającego w dyspozycji komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wielkopolskim po odwołaniu ze stanowiska komendanta powiatowego Policji w Żarach

- powołał z dniem 1 czerwca 2004 r. na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wielkopolskim insp. Macieja Kocerkę – pozostającego w dyspozycji komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu po odwołaniu ze stanowiska komendanta miejskiego Policji w Jeleniej Górze

- zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura Służby Kryminalnej KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Centralnego



Z podinsp. MAŁGORZATĄ CHMIELEWSKĄ, psycholog-koordynator z Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji rozmawia Grażyna Bartuszek

Uczmy się nie tylko na błędach

Dramatyczne wypadki w Poznaniu i Łodzi stały się powodem ataku opinii publicznej na Policję, czemu z jednej strony nie należy się dziwić – zginęło przecież troje niewinnych ludzi, z drugiej zaś – obwinianie za nie całej formacji jest niesprawiedliwe i krzywdzące.

– To, co stało się w Poznaniu i Łodzi, jest olbrzymią tragedią dla obu stron – policjantów i rodzin ofiar. I żadne dywagacje, żadne kary nie przywrócą życia tym, którzy zginęli. Teraz wydarzenia te należy przeanalizować, w różnych aspektach funkcjonowania człowieka, a następnie wyciągnąć z nich rzetelne wnioski na przyszłość, a nie jedynie typy: winny, to ukarać.

Zwracam uwagę, że sytuacje z Poznania i Łodzi łączy jedynie to, że w obu przypadkach ludzie zginęli z rąk konkretnych policjantów, stało się to natomiast w zupełnie innych okolicznościach. Nie mam pełnych informacji, ale, według mnie, zdarzenie w Poznaniu mogło być skutkiem zbyt silnej motywacji, zbyt długiej pracy w stresie, co ma związek z, nie zawsze słuszną, oceną sytuacji...

Tak, ale panuje opinia, że policjantom nie wolno być w stresie... Stąd wziął się chyba zarzut, że ich pobyt na oddziale psychiatrycznym był ucieczką przed odpowiedzialnością.

– „Nie wolno” to że sformułowanie. Oczekuję się, że będą profesjonalnie działać pomimo stresu. Ważne jest jednak, ile go mieli skumulowanego i z jakich powodów. Jak wszyscy ludzie mają granice efektywności działania w stresie. W przypadku wydarzenia w Poznaniu można powiedzieć, że uciekli na oddział psychiatryczny, ale można przyjąć do wiadomości, że na prawdę byli w szoku. Tym większym, im silniej byli przekonani, że zatrzymują właściwą osobę.

Sytuacja w Łodzi natomiast, mimo że skutek jest taki sam, czyli śmierć z rąk policjantów, tak na dobrą sprawę jest wynikiem pomyłki innego człowieka. Czy on miał prawo do błędu, jakie są procedury, żeby ryzyko tego błędu obniżyć – to

jest już zupełnie inna sprawa: raport mówi o bardzo dużej liczbie amunicji, której nie powinno być w magazynach. Policjanci biorący udział w wydarzeniach w Łodzi też znaleźli się w szoku i z nimi też pracowali psycholodzy. Oczywiście, nasuwa się zaraz pytanie – czy to ma znaczyć, że teraz policjanci nie będą już wierzyć kolegom odpowiedzialnym za wydawanie broni, amunicji, umundurowania itp. Myślę, że tak nie będzie. Powinniśmy rozmawiać o tym, że wprawdzie każdy policjant powinien być bardzo dobrze wyszkolony, przygotowany na różne sytuacje, ale nie mamy takiego systemu, który jest w stanie całkowicie eliminować ryzyko błędu człowieka czy tragicznego zbiegu okoliczności. Próbuje więc przez odpowiednie procedury, szkolenie, analizę zdarzeń to ryzyko obniżyć.

Zawód policjanta znajduje się w czołówce najbardziej stresogennych. Jakie prowadzone są działania, by obniżyć ten stres?

– Literatura przedmiotu wyróżnia tzw. przewencję pierwszorzędową, drugorzędową i trzeciorzędową. Ta pierwsza ukierunkowana jest na eliminowanie bądź obniżanie tych bodźców stresowych, które wynikają z charakteru instytucji. Jeśli więc policjantom zagwarantuje się m.in. dobre wyposażenie, zapewni dobrą komunikację między poszczególnymi służbami oraz na linii podwładny przełożony, to stres będzie mniejszy. Tutaj wiele do zrobienia ma Sejm, kadra kierownicza Policji, politycy, a najmniej – konkretny policjant. Prewencja drugorzędowa nakierowana jest natomiast na jednostkę, na podniesienie jej kompetencji zawodowych oraz umiejętności radzenia sobie ze stresem, z problemami itd. Im te umiejętności są wyższe (bardziej ufa swoim możliwościom), tym bardziej policjant jest pewny siebie, a więc efektywniejszy – służy temu cały system szkoleń zawodowych. W obszarze prewencji drugorzędowej prowadzimy działalność profilaktyczną. Organizowane są turnusy antystresowe – niestety, jest ich za mało w stosunku do potrzeb i aby więcej policjantów mogło z nich korzystać, trzeba obniżyć koszty, m.in. przez zrezygnowanie z zabiegów sanatoryjnych, a stworzenie jedynie szerszej możliwości rekreacji – korzystanie z rowerów, łódek, minisłowni, pitek. I to nie na zasadzie aktywności, lecz systematycznych dział-

lań – dotyczy to także profilaktyki alkoholu, profilaktyki samobójstw. Prowadzimy też tzw. prewencję trzeciorzędową, która tak naprawdę nie jest już prewencją, gdyż polega na zwalczaniu skutków różnych wydarzeń traumatycznych. Do tego obszaru należy m.in. prowadzenie debriefingu oraz różnego rodzaju zajęć warsztatowych.

Czy nie uważa Pani, że szkoły policyjne dostarczają zbyt mało praktycznej wiedzy psychologicznej – m.in. nie uczą zachowania się w ekstremalnych sytuacjach, np. jak rozpoznawać stres, jak go unikać etc. – a nastawione są bardziej na teorię?

– Rzeczywiście, przez wiele lat dostarczano policjantom głównie teoretyczną wiedzę – wyznaczano definicję stresu, komunikacji interpersonalnej etc., co w moim przekonaniu nie jest specjalnie potrzebne. Policjanci powinni posiadać umiejętności społeczne, wiedzieć, jak nawiązać rozmowę, jak zachować się w danej sytuacji, ich praca – bez względu na to, jakiego pionu dotyczy – polega przecież na kontakcie z drugim człowiekiem.

W ub.r. został opracowany program, w którym ze szkolenia podstawowego znikła psychologia teoretyczna, a w jej miejsce pojawiły się warsztaty ćwiczące umiejętności społeczne policjantów: m.in. dotyczące prowadzenia rozmowy, funkcjonowania w sytuacji konfliktowej, funkcjonowania w stresie, ale także profilaktyki uzależnień. Warsztaty te funkcjonują od grudnia ub.r., ale już słychać głosy o ich likwidacji. Bardzo mnie to niepokoi, bo system się sprawdził, trzeba natomiast podnieść poziom prowadzenia warsztatów – psycholodzy pracujący w szkołach są młodymi ludźmi, bez doświadczenia w pracy policyjnej. Wiem, że prowadzenie warsztatów jest trudne. Osem godzin intensywnych zajęć z grupą jest bardziej męczące niż przeprowadzenie wykładu, ale nie o ułatwianie sobie życia powinno w tym wszystkim chodzić.

Czy w trakcie warsztatów omawiane są autentyczne przypadki, np. różnego rodzaju pościgów?

– Marzy mi się, żeby gdzieś, może do akademii policyjnej, spływały różnego rodzaju informacje o zdarzeniach, nie tylko tych zakończonych klęską, ale też sukcesem, które będą pod-

dawane wszechstronnej analizie – żeby pokazywać, co zrobiono, i co można było jeszcze zrobić lub zrobić inaczej. A także, co myślał, widział, czuł człowiek, który był w tej konkretnej sytuacji. W jaki sposób podejmował decyzje, bo procedury formalne to jedna sprawa, a zachowanie ludzkie to druga. Tego rodzaju analizy – klęsk i sukcesów – powinny trafiać do szkół, żeby przyszli policjanci mogli się na nich uczyć. Gdy z funkcjonariuszami omawia się konkretne zdarzenia, bardzo się w nie angażują.

Uczestniczyłam w bardzo dobrze przygotowanych merytorycznie i świetnie poprowadzonych zajęciach dotyczących stresu traumatycznego. Niestety, zabrakło w nich jednego – psycholog nigdy nie rozmawiał z policjantem, który użył broni. Podał przykłady z literatury, mówił – tak może być, zamiast – widziałem, rozmawiałem z tym człowiekiem. Przecież ludzkie reakcje, nawet po traumie, to całe spektrum, a nie tylko płacz czy odrętwienie, dlatego trzeba pokazać prawdziwe zachowanie.

Cieszę się, że odżywa pomysł wprowadzenia do szkół policyjnych nauczycieli kontraktowych, mam nadzieję, że zostanie on zrealizowany. Nie zapominajmy jednak, że nauczyciel kontraktowy nie może być panaceum na całe policyjne szkolnictwo. Dlatego nie należy rezygnować z dotychczasowych wykładów, a raczej starać się ich „odświeżyć”, m.in. przez stwarzanie im możliwości praktyk, żeby mogli bazować na różnych autentycznych, jak najświeższych, zdarzeniach.

Gdy uczestniczyłam w szkoleniach za granicą, imponowała mi gotowość mówienia tam o trudnych sytuacjach i analizowania, co z nich wyniknęło, jakie wnioski zostały wyciągnięte. Musimy wypracować podobne rozwiązania.

Po wydarzeniach w Parolach padły głosy, że Policja boi się używać broni, po wydarzeniach w Poznaniu i Łodzi słyszmy, że chce rozstrzeliwać ludzi na ulicach. Czy tak ferowane wyroki nie chwieją w funkcjonariuszach, którzy muszą iść codziennie na służbę, wiary w sens wykonywanego przez nich zawodu?

– Nawet bardzo. Dlatego naszym, psychologów, zadaniem jest otaczanie opieką policjantów będących w służbie. Ale także tych, którzy odchodzą z niej, chociaż są bez winy, z powodu traumy tak silnej, że nie są w stanie dłużej wykonywać tego zawodu. Oraz tych, którzy popełnili błędy i muszą opuścić Policję. Oni przecież nie znikają z życia, dalej są ojcami, mężami, podejmują jakąś pracę. Nam nie chodzi o to, żeby ich skreślić – czym innym jest bowiem odpowiedzialność, czym innym poniesienie konsekwencji, a jeszcze czymś innym tzw. zdołowanie człowieka. W interesie społeczeństwa leży, żeby taki człowiek nie został zupełnym frustratem.

Dziękuję za rozmowę.

zdj. Krzysztof Potocki

Biura Śledczego KGP podinsp. Zygmunta Zawalskiego

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura Służby Kryminalnej KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Centralnego Biura Śledczego KGP nadkom. Dariusza Woźnickiego

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura Łączności i Informatyki KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko dyrektora Biura – Główny Sztab Policji KGP mł. insp. Andrzeja Kuchnika

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska dyrektora Biura Służby Prewencyjnej KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko dyrekto-

Biura Strategii Policji KGP insp. Krzysztofa Starańczaka

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP oraz z pełnienia obowiązków dyrektora Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko dyrektora Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP insp. Marka Wierzbickiego

• zwolnił z dniem 28 maja 2004 r. z pełnienia obowiązków komendanta wojewódzkiego Policji w Opolu insp. Tadeusza Kuleszę – I zastępcę komendanta wojewódzkiego Policji w Opolu

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska dyrektora Biura ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP

i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko dyrektora Biura Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP insp. Sławomira Stawieckiego

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Biura Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP mł. insp. Halinę Kicińską-Stasiak

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko zastępcy dyrektora Biura Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP insp. Janusza Antonia

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska dyrektora Biura Służby Kryminalnej KGP i z dniem 1 czerwca 2004 r. przeniół na stanowisko zastępcy dyrektora Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP insp. Jerzego Skryckiego

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura Prawnego KGP insp. Macieja Sławińskiego

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura Kadr i Szkolenia KGP insp. Antoniego Osierdę

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska zastępcy dyrektora Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP mł. insp. Wojciecha Kotta

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska komendanta Centrum Szkolenia Policji w Legionowie insp. Włodzimierza Kędzińskiego

• przywrócił z dniem 1 czerwca 2004 r. na stanowisko komendanta Centrum Szkolenia Policji w Legionowie insp. Piotra Calińskiego

• zwolnił z dniem 5 czerwca 2004 r. ze służby w Policji mł. insp. Ireneusza Jankowskiego – zastępcę komendanta Centrum Szkolenia Policji w Legionowie

• zwolnił z dniem 31 maja 2004 r. ze stanowiska naczelnika Wydziału Analizy Kryminalnej Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie i z dniem 1 czerwca 2004 r. mianował na stanowisko naczelnika Zarządu Wywiadu Kryminalnego KGP mł. insp. Wiesława Kordasa

Pobojowisko

cd. ze str. 1

pieczanych przez Policję, nie zmniejsza się natomiast liczba zaangażowanych w działania policjantów – z powodu wzrostu zagrożenia, szczególnie ze strony kibiców piłki nożnej. Eskalacja agresji, „szalikowców” sprawia, że służby porządkowe – rekrutowane przypadkowo za pośrednictwem agencji ochroniarskich, nieidentyfikujące się i niezwiązane w żaden sposób z organizatorem (znów różnica w stosunku do krajów zachodnich, gdzie porządkowi wywodzą się z danego obiektu) – nie są w stanie stawić im czoła. Lub nawet nie próbują. Choć to przecież organizator imprezy masowej jest ustawowo zobowiązany do zapobiegania chuligaństwu i jego neutralizacji.

Wiele i dobrze mówiło się na temat zgodnego z tendencją europejską

ki telefonom komórkowym żadnych przeszkód w szybkim porozumiewaniu się, jeżdżąc zaś prywatnymi samochodami lub wynajętymi od przewoźników autokarami, skutecznie unikają policyjnego nadzoru podczas przemieszczania się po drogach.

Stąd akty wandalizmu w miejscach postojów, kradzieże, dewastacja lokali gastronomicznych i sklepów. Częste tło takich wyczynów stanowią alkohol i narkotyki. Jak wykazują materiały, zdarzają się przejazdy autokarów z kibicami, o których Policja nie ma żadnej wiedzy. Ubiegłoroczna marcową „bitwa wrocławska” na ulicach miasta, między kibicami Śląska oraz Arki Gdynia i Lecha Poznań (cztery autokary przyjezdnych), jest tego przykładem. Generalnie zresztą informacje o zamiarach kibiców są niedostateczne.

Z notatki służbowej dotyczącej wydarzeń podczas spotkania Ruch Chorzów – ŁKS Łódź, rozgrywanego 3 maja w Chorzowie: „O 17.45 podczas przerwy w meczu agresywnie nastawieni kibice Ruchu po sforsowaniu ogrodzenia wtargnęli na płytę boiska i zmierzali w kierunku sektora zajmowanego przez kibiców ŁKS (około 500 osób). Grupa nacierających liczyła około 500-700 osób”. Naprzeciw wyszli łodzianie uzbrojeni we fragmenty ogrodzenia – metalowe pręty, kątowniki, rury. Policja użyła amatek wodnych oraz broni gładkolufowej. Starcia trwały godzinę. Mecz przerwano. W czasie działań 56 policjantów odniosło obrażenia, w tym 5 – wymagające hospitalizacji. Zatrzymano 161 osób. Z uzyskanych informacji wynika między innymi, że służby porządkowe organizatora wykazały bierność w trakcie rozpoczęcia forsowania ogrodzenia przez kibiców Ruchu...

wyprowadzenia Policji ze stadionów i stosowania jako tego środka ostatecznego, gdy zawiodły inne. W praktyce – siły policyjne pozostają wciąż samotne na placu boju (w dosłownym, niestety, rozumieniu sformułowania), a gdy już skutecznie zaprowadzą porządek, zbierają baty za brutalność interwencji i... nakręcanie spirali przemocy.

A sami rozwydrzeni „szalikowcy”? Słyszą przecież te dwuznaczne opinie. Słabi w pojedynkę, silni w grupie i utwierdzający się w poczuciu bezkarności, mogą w przyszłości nie zadowalać się udziałem w ulicznych awanturach, ale zasilać grupy przestępcze. Tym bardziej że już teraz są dobrze zorganizowani, nie mają dzie-

Trudne partnerstwo

Dla władz samorządowych tradycja sportowa, drużyna, klub to często oczko w głowie. A lokalne ambicje nie pozwalają dostrzec ewidentnych mankamentów, uchybień, braku przygotowania.

– Właściwie było wiadomo z góry, że w świętokrzyskim Staszowie coś się zdarzy – twierdzi nadkom. Puszczyski. – Na mecz z miejscową Pogonią zjechała 600-osobowa grupa kibiców Cracovii. W przerwie meczu ich 150-osobowa „reprezentacja” bez trudu sforsowała ogrodzenie boiska. Kiedy wprowadzono na stadion siły prewencji, krakowianie skierowali swoją agresję w stronę interwenujących policjantów. Po meczu stadion nie nadawał się do dalszych rozgrywek. Znajac nieodpowiednie warunki oraz liczebność grupy, można było taki scenariusz przewidzieć. A jednak... Po wydłużonej przerwie sędzia kontynuował drugą połowę, co świadczy, że strona sportowa, mecz i bezpieczeństwo, to różne zagadnienia.

Czy może być wytłumaczeniem brak środków na bezpieczeństwo? Pytanie retoryczne. Może więc należało odejść od tolerancyjnego opiniowania wniosków o zezwolenia na przeprowadzanie imprez masowych lub optować za uznaniem ich za przedstawiające podwyższone ryzyko. Może też należało wnioskować

W Elku do rozróby doszło już po meczu między czwartoligowymi drużynami: miejscowego Mazura oraz kętrzyńskiej Granicy, w sobotę 8 maja. Kiedy odkonwojowano przyjezdnych (notabene u kierowcy autokaru badanie przy użyciu alkomatu wykazało promil alkoholu) z Kętrzyna i Suwałk do granic powiatu elckiego, niewyżyci lokalni „kibice” zaczęli awanturować się między sobą, a potem rzucali w interwenujących policjantów płytami chodnikowymi. Dwóch funkcjonariuszy z obrażeniami głowy i nogi odwieziono do szpitala...

do wojewodów o rozważenie możliwości zamknięcia obiektu, który nie spełnia wymogów przewidzianych w przepisach lub konsekwentnie zmierzać do ukarania naruszających prawo organizatorów. Może dobrze wyposażonymi stadionami należałoby się dzielić.

Kibice, dla których zabrakło biletów na mecz Wisła-Legia, próbowali forsować bramy stadionu. Policja użyła amatek wodnych oraz zatrzymała 28 najbardziej agresywnych zwolenników Wisły i 3 Legii za zakłócenie porządku, niszczenie mienia i znieważanie interwenujących...

Może... Na razie policjanci zajmujący się problemem czują pewien nie-

dosyt, nie są na przykład jako partnerzy dopuszczani do współdecydowania o terminach meczów zbiegających się z ważnymi wydarzeniami innej natury (wizyta Jana Pawła II, warszawski szczyt – związane przecież z koniecznością koncentracji sił). Nie wystarcza im rola, przepraszam, „chłopców do bicia” w podwójnym zresztą rozumieniu: w trakcie chuligańskiej rozróby i po – przez część mediów.

Raz jeszcze przywołajmy ubiegłoroczne dane. Do zabezpieczenia wszystkich rodzajów imprez masowych zaangażowano 260 921 policjantów, w tym do samych meczów piłkarskich – 134 889. Oznacza to, że każdego dnia w kraju nie wyszło do służby 357 patroli dwuosobowych. □

**JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. Krzysztof Potocki
i Przemysław Kacak**



Noże, tasaki, butelki z benzyną. Oto wyposażenie kibiców Cracovii, udających się na mecz z Jagiellonią Białystok. Krakowska policja zatrzymała około 100 osób...

Co ma do zrobienia Policja?

Charakter i zakres zadań policyjnego zabezpieczenia imprezy masowej zależy od stopnia zagrożenia oraz możliwości zakłócenia porządku publicznego. Niezależnie od uregulowań ustawowych imprezy te przyjmuje się dzielić na imprezy wysokiego i niskiego ryzyka.

Do tych pierwszych zalicza się: międzynarodowe, niektóre pierwszoligowe i pucharowe mecze piłki nożnej oraz niektóre międzymiastowe i krajowe zawody sportowe, koncerty, festyny, widowiska artystyczne, skupiające w terenie otwartym lub zamkniętym kilka tysięcy widzów bądź antagonyzistyczne subkultury młodzieżowe, a przebieg tych imprez wymagał

w ostatnim półroczu podejmowania przez Policję interwencji.

Do imprez niskiego ryzyka zalicza się inne zawody sportowe, koncerty, widowiska artystyczne, festyny, na których liczebność widzów nie jest znaczna i brak informacji o ewentualnych zagrożeniach.

Kompleksowy sposób realizacji zabezpieczenia imprezy masowej wysokiego ryzyka wymaga rozbudowanej struktury dowodzenia, którą tworzą:

- dowódca działań,
- szef sztabu odpowiedzialny za koordynację działań Policji,
- dowódca zabezpieczenia prewencyjnego,
- dowódca odpowiedzialny za utrzymanie w gotowości do działań

odwodów i środków wsparcia oraz za sprawną koncentrację policjantów w przypadku rażącego naruszenia porządku publicznego,

– dowódca odpowiedzialny za bieżące rozpoznanie sytuacji operacyjnej, a także wykonanie wstępnych czynności procesowych w miejscach ewentualnych zdarzeń nadzwyczajnych wobec osób zatrzymanych lub pokrzywdzonych,

– dowódca odpowiedzialny za zabezpieczenie prewencyjne dojeżdżających uczestników imprezy,

– dowódca odpowiedzialny za zabezpieczenie prewencyjne dworców i szlaków kolejowych,

– dowódca odpowiedzialny za zabezpieczenie dochodzeniowo-śledcze,

– dowódca odpowiedzialny za zabezpieczenie logistyczne i zapewnienie realizacji zadań z zakresu łączności, zakwaterowania i żywienia, transportu, obsługi informatycznej oraz medycznej.

W bardzo obszernym katalogu ich zadań znalazły się odpowiednio między innymi:

– pozyskiwanie wstępnych informacji z innych jednostek policyjnych oraz podmiotów spoza Policji, ocena i weryfikacja posiadanych informacji, współpraca z przedstawicielami administracji, samorządów, klubów i związków sportowych, PKP, SOK, opracowanie

planu zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego w związku z daną imprezą, współdziałanie z odpowiednimi strukturami sztabowymi na poziomie wojewódzkim, m.in. ratownictwa, straży pożarnej, pogotowia,

– nawiązanie kontaktu z przedstawicielem organizatora oraz jego służb porządkowych w celu ustalenia zasad i warunków współpracy, zobowiązanie organizatora do niedopuszczenia do udziału w imprezie osób posiadających przy sobie niebezpieczne narzędzia, materiały pirotechniczne, przedmioty mogące powodować zagrożenie życia, zdrowia bądź mienia, zabezpieczenie prewencyjne rejonu z uwzględnieniem okolicznych parkingów,

– skierowanie w rejon wejść wzmocnionych patroli, zapewnienie możliwo-

Na mecz – z identyfikatorem?

Dwa projekty, komisyjny i rządowy, stały się podstawą sprawozdania z prac nad zmianą ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, przedstawionego Sejmowi do drugiego czytania. Podstawowym celem zmian jest zastrzeżenie dotychczas obowiązujących przepisów, aby lepiej służyły zapobieganiu przestępstwom i zwalczaniu przemocy w czasie trwania imprez masowych.

Podstawowe zmiany dotyczą: gromadzenia i przetwarzania przez komendanta głównego Policji informacji o masowych imprezach sportowych pod względem ich bezpieczeństwa (koszt budowy odpowiedniego systemu informatycznego szacuje się na ok. 30 mln zł), utrwalać przez organizatorów przebiegu imprez masowych, by materiał mógł być wykorzystany na potrzeby postępowania dowodowego (ustawa nakazuje wojewodzie sporządzenie, w uzgodnieniu m.in. z komendantem wojewódzkim Policji, wykazu obiektów, na których rejestrowanie imprez będzie obowiązkowe), uprawnień organizatorów imprezy w stosunku do kupujących bilety wstępu, wreszcie środków karnych za naruszenie ustawy.

Projekt zawiera ponadto wiele zmian szczegółowych, jak: poszerzona definicja czasu trwania imprezy masowej (jest to okres od chwili udostępnienia obiektu uczestnikom imprezy do chwili opuszczenia przez nich tego obiektu), obowiązek kontrolowania imprezy pod względem jej zgodności z warunkami zezwolenia przez organ samorządowy wydający go na zezwolenie. Jeśli się okaże, że organizator nie spełnia np. warunków dotyczących liczebności służb porządkowych, to wójt, burmistrz lub prezydent miasta będzie mógł przerwać imprezę.

Nowością jest poszerzenie uprawnień służb porządkowych o prawo do użycia siły fizycznej w przypadku zagrożenia dóbr powierzonych ich ochronie albo ataku na członka tej służby lub inną osobę. Z kolei Policja, Żandarmeria Wojskowa, Państwowa Straż Pożarna i inne jednostki ochrony przeciwpożarowej, straże miejskie i gminne, służba zdrowia będą miały prawo dochodzenia od organizatora imprezy odszkodowań za straty poniesione w związku z działaniami w miejscu i w czasie trwania imprezy masowej.

Ustawa wchodzi w życie po 14 dniach od jej ogłoszenia, nowy rozdział o gromadzeniu i przetwarzaniu informacji dotyczących bezpieczeństwa imprez sportowych będzie jednak stosowany do 1 stycznia 2007 r. wyłącznie w odniesieniu do meczów piłki nożnej I i II ligi lub o charakterze międzynarodowym. Po tej dacie obowiązki dotyczące przekazywania danych zaczną obowiązywać organizatorów pozostałych masowych imprez sportowych.

W czasie drugiego czytania projektu ustawy na forum Sejmu posłowie zaproponowali poprawki, będą więc one rozpatrzone przez połączone komisje pracujące dotąd nad projektem.

Przemawiający w imieniu rządu sekretarz stanu w MSWiA Andrzej Brachmański ocenił projekt jako wyraz kompromisu między wymogami bezpieczeństwa a potrzebami związanymi z organizacją imprez masowych, wyrażanymi m.in. przez lobby sportowe.

– Dalej idące rozwiązania konsultują – powiedział wiceminister – a kluby sportowe powołują się na brak pieniędzy.

W imieniu rządu Andrzej Brachmański apelował do sędziów, by nie okazywali zbyt dużej łagodności wobec pseudokibiców. Prosił, by częściej korzystali z możliwości nakładania wysokich grzywn, co – jak pokazuje przykład wielkiej Brytanii – daje dobre efekty.

Posel sprawozdawca Tadeusz Tomaszewski zwrócił uwagę na jedną ze zgłoszonych poprawek, godną szczegółowej dyskusji w dalszych pracach nad projektem. Dotyczy ona możliwości uzależnienia wejścia na imprezę masową od posiadania dokumentu tożsamości i ewentualnie identyfikatora.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

ści dokonywania przez policjantów wymiany uszkodzonego lub zniszczonego sprzętu ochronnego, przekonowywanie zorganizowanych grup uczestników imprezy masowej, właściwe wykorzystanie monitoringu zainstalowanego na obszarze obiektu oraz własnego sprzętu foto i wideo, podjęcie działań blokadowo-zaporowych, izolujących, spychających i rozpraszających,

– prowadzenie bieżącego rozpoznania operacyjnego w celu typowania sprawców awantur oraz pozyskiwanie informacji o wszystkich zamiarach zakłócenia porządku i spokoju na trasach dojazdu i rozejścia się uczestników, wykonanie wobec osób doprowadzonych i zatrzymanych wstępnych czynności procesowych w pojazdach usytuowanych w rejonie bezpośrednio przyległym, zabezpie-

czenie porządku w ruchu drogowym, zapewnienie ruchu objazdowego, objęcie nadzorem prewencyjnym rejonu gminy (dzielnicy), tras dojazdu i rozejścia się, przystanków przesiadkowych komunikacji publicznej oraz innych miejsc grupowania się,

– podejmowanie interwencji wobec agresywnie zachowujących się osób siłami gwarantującymi skuteczność działania i bezpieczeństwo funkcjonariuszy, zabezpieczenie prewencyjne szlaków kolejowych i dworców, opracowanie meldunku, bezpośrednio po zakończeniu zabezpieczenia, zawierającego wykaz osób doprowadzonych i zatrzymanych, wykaz szkód i strat, w tym w mieniu policyjnym, wykaz osób poszkodowanych i hospitalizowanych, w tym policjantów.

JOL

Mówi zastępca dyrektora Biura Służby Prewencyjnej KGP insp. Dariusz Kowalski:

Wszyscy mamy świadomość, że sytuacja jest zła – nie ma kolejki ligowej, kiedy nie odnotowano by naruszeń porządku. Podstawowym środkiem, który może przynieść poprawę, są rozwiązania prawne, głównie w postaci zmiany nieadekwatnej do obecnej sytuacji ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Jak wiemy, prace trwają. Ulegają intensyfikacji pod presją stadionowych awantur, tracą, niestety, tempo w spokojniejszej atmosferze.

Jako Policja jednoznacznie opowiada się za większą restrykcyjnością. I nie możemy zgodzić się z prezentowanym niekiedy stanowiskiem organizatorów meczów, że chuligaństwo stadionowe to wyłącznie nasz problem. Każdego roku po zakończeniu sezonu piłkarskiego spotykamy się z przedstawicielami PZPN, z szefami sztabów i rozmawiamy o bezpieczeństwie imprez. Ostatnio w Kielcach padło wiele zapewnień o docenianiu wagi tematu, rozwój wypadków pokazuje jednak, że były to niekiedy puste deklaracje. Choć dodam, że po raz pierwszy w tym roku mamy próby dyscyplinowania, czyli przerywane mecze.

Nie wolno nam już czekać dłużej, więc z inicjatywę zastępcy komendanta głównego insp. Henryka Tokarskiego zwołujemy dodatkowe spotkanie po rundzie wiosennej, aby przedyskutować we wspólnym gronie (rozszerzonym o dziennikarzy sportowych, psychologów, zastępców komendantów wojewódzkich do spraw prewencji) rozwiązania organi-

zacyjne na dalszą część rozgrywek. Niedawny mecz Lecha z Legią pokazał, jak może wyglądać prawdziwe sportowe święto. Ciekawymi doświadczeniami mogą podzielić się koledzy policjanci ze Szczecina.

Kibic, który przychodzi na mecz, musi być identyfikowany, kibic, który zachowuje się nieodpowiednio, musi ponieść karę. W rozmowach musimy podejmować kwestie prawne i organizacyjne, w tym – niedostateczny wkład w zapewnienie bezpieczeństwa ze strony angażowanych firm ochroniarskich, ich niekompetencję, szczupłą liczebność, bierność. Chcemy to kontrolować, sprawdzać, a zatem mieć wpływ na właściwy poziom realizacji zadań przez służby porządkowe. Uczestniczymy, co prawda, w procesie dopuszczania stadionów do imprez, ale zależało by nam na możliwości ingerencji także później, w trakcie sezonu. Dotyczy to przede wszystkim klubów od trzeciej ligi w dół, tam jest najtrudniej.

Wreszcie musi być egzekwowana odpowiedzialność organizatora (od momentu wejścia na stadion pierwszego kibica aż do wyjścia ostatniego, a nie tylko dwa razy po 45 minut), w formie kar finansowych czy kary meczu. My się z niczego nie wycofujemy, znamy regulacje ustawowe i mamy świadomość, że w sytuacjach wyjątkowo trudnych siły policyjne są zobowiązane wkroczyć. Nie może to być jednak stały element scenariusza.

Powiedzmy jednak otwarcie: sami sobie mamy też, jako policjanci, wiele

do zarzucenia. Przede wszystkim w zakresie rozpoznania środowiska pseudokibiców. A dzieje się tak z powodu braku należytej uwagi, nadzoru, konsekwencji działania poświęcanych omawianemu problemowi. Po drugie, niedostateczny jest przekaz informacji między czynnikami o ruchach kibiców na trasie przejazdu – czy to pociągami czy drogami. Ta wiedza jest zbyt skąpa, a w efekcie, nie patrząc na wcześniejsze doświadczenia z chuliganami, wysyłamy na dworzec dwa-trzy patroli, o których wiadomo z góry, że nie dadzą sobie rady z tymi ludźmi, których nie chcielibyśmy raczej mieć za... sąsiadów.

Cała Europa zdolała uporządkować sobie to zagadnienie, traktując mecze piłkarskie jako coś osobnego, specyficznego – bo tam jedynie mieli do czynienia ze zjawiskiem chuligaństwa. Musimy przetrzymać przez nich szlakiem podążać. Jesteśmy w Europie i w sposób europejski powinniśmy potraktować temat pseudokibiców. Na stadionach angielskich czy niemieckich nie ma trzymetrowej siatki, nie ma rowu z wodą, za to jest miła atmosfera.

Współpracujemy na bieżąco z Departamentem Porządku Publicznego MSWiA w dziedzinie tworzenia warunków – zarówno dla organizatora, jak i dla Policji – jak najlepszego i najsposobniejszego przeprowadzenia imprezy. Pragniemy kontynuować i poprawiać współpracę z przedstawicielami władz sportowych oraz samorządowych, żeby polskie stadiony były miejscem bezpiecznym.

rozmawiała JOLANTA ŚLIFIERZ

Mówi Marek Doliński, specjalista w Biurze Międzynarodowej Współpracy Policji KGP, członek Wydziału ds. Bezpieczeństwa PZPN:

Po studiach spędziłem dwa lata w Londynie, gdzie uczyłem się i pracowałem jako ochroniarz na stadionie piłkarskim Charlton F.A.C. Oprócz kursów materiałowych była to realizacja dziecięcych marzeń o bliskim kontakcie z ligą angielską. Moje obowiązki polegały na tym, że stałem na trybunach wśród kibiców, obserwowałem ich zachowanie i w celu zapobieżenia ewentualnym kłopotom, sygnalizowałem natychmiast dostrzeżone nieprawidłowości (np. zbyt agresywne uwagi) szefowi rewiru, który z kolei przyglądał się naszej pracy. Byłem, jak koledzy, człowiekiem wyszkolonym i zatrudnionym przez klub, w przypadkach zwiększonego ryzyka natomiast klub wynajmował dodatkowo stewardów z agencji ochroniarskiej. Wydać by się mogło, że u nas jest podobnie, a jednak...

Znam dobrze Briana Drew, szefa komórki w policji angielskiej, zajmującej się od kilkunastu lat chuligaństwem stadionowym. Jak wiemy, osiągnięcia ma ona niebywałe, uhonorowane przez samą królową, natomiast recepta przekazana przez Mr. Drew jest prosta. Po pierwsze, musi być twarde prawo, którego się przestępcy boją (zakaz stadionowy, bardzo dotkliwie kary finansowe, aresztowania). I co jeszcze ważniejsze – to prawo jest zawsze egzekwowane, a kary nieuchronne. Po drugie, istnieje system monitorowania, inwigilowania oraz pełnej identyfikacji kibiców, dzięki wnikaniu policji w środowiska chuliganów, bezpośrednio i przez informatyków. Po trzecie, działania policji. U nas, nie-

stety, dominującą rolę odgrywa ten trzeci czynnik, gdzie doraźne użycie sił policyjnych. Zatem: gaszenie pożaru zamiast profilaktyki.

Odpowiedzialność za przebieg imprezy ustawowo spoczywa na organizatorze, ale kluby sportowe – będące prywatnymi przedsiębiorstwami – w krótkowzrocznej pogoni za zyskiem zabiegają niemal wyłącznie o kupno piłkarzy czy sprzedaż praw do transmisji telewizyjnej, a nie o sprawy bezpieczeństwa. Choćby efekt długofalowy na pewno byłby wymierny, ponieważ spełniając wszystkie wymogi, spokojny stadion przyciągnąłby więcej widzów. Ze swej strony kluby bronią się argumentem pustej kasy, a gdybyśmy chcieli rygorystycznie przestrzegać przepisów UEFA, to połowa klubów przestałaby grać. Niełatwo wybrnąć z tego dylematu.

Zamiast jałowo dyskutować i pokazywać wzajemnie błędy (na linii policja – PZPN) najlepiej byłoby skopiować sprawdzające się od dawna rozwiązania. Od dwóch lat wraz z panem Puszczyskim staram się, choć nie jestem oficjalnie umocowany do zajmowania się omawianiem tematyki, zainteresować kierownictwo naszej Policji ideą tak zwanych punktów informacyjnych, funkcjonujących we wszystkich zachodnich policjach lub ministerstwach spraw wewnętrznych, jak np. National Contact Point w Anglii. Pozostałe najlepiej zorganizowane punkty z prawdziwego zdarzenia są w Niemczech, Holandii i Belgii.

W takich punktach pracuje od kilku do kilkunastu osób, jest własny system komputerowy do zbierania kompletu informacji, w tym operacyjnych, o wszystkich osobach wzniciających niepokoję stadionowe. Istnieje ponadto dobra bieżąca współpraca z władzami sportowymi i organem odpowiadającym za wydawanie licencji na przeprowadzanie imprez. Dodam, że przepisy są drażliwe i mogą być odniesione nawet do stanu... toalet, ponieważ zakłada się, że ich nieodpowiedni wygląd może w człowieku, który zapłacił za bilet, wywołać agresję. A publiczność jest najważniejsza i musi się czuć pożądanym gościem.

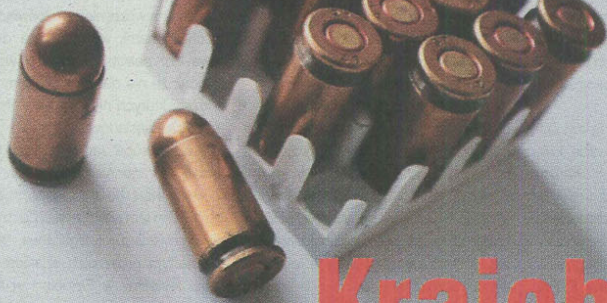
Niedawno prezes PZPN Michał Listkiewicz powiedział, że gotów jest partycypować w kosztach utworzenia takiego punktu informacyjnego. Z należytą powagą wypadałoby wreszcie potraktować fakt, że Uchwała Rady Europy z 2002 roku obliguje nas do utworzenia odpowiedniej komórki w centralnej jednostce Policji. Z optymistycznym możemy oczekiwać bardzo dobrej znowelizowanej ustawy o imprezach masowych, pozostaje pytanie – kiedy?!

Na pewno nie możemy akceptować sytuacji, że zakaz stadionowy jest pustym dźwiękiem. Gdzie indziej bezprawne przesiłgnięcie się na stadion jest po prostu nieopłacalne, bo grozi więzieniem. Podobnie, instytucje dozoru policyjnego wobec chuliganów czy deponowania paszportu przed meczami wyjazdowymi są stosowane z konsekwencją. Pseudokibice nie mogą rządzić klubem, szantażując możliwością zrobienia „zadym”, które rozłożą go finansowo na łopatki.

Czy naprawdę musimy w Polsce czekać na wielką stadionową tragedię, żeby coś zmieniło?

rozmawiała JOLANTA ŚLIFIERZ

Czarne dni polskiej Policji z końca kwietnia i początków maja odbyły się głośnym echem nie tylko w naszym kraju. Wydarzenia z Poznania i Łodzi komentowano w całej Europie. Czeska prasa na przykład określiła je jako „najpoważniejszy kryzys w polskiej Policji od początku jej powstania”. Trudno nie zgodzić się z taką oceną.



Krajobraz po...

Ponownie ujawniły się problemy, o których mówiono już niejednokrotnie – z reguły przy okazji poprzednich tragedii, m.in.: mizerny poziom wyszkolenia funkcjonariuszy (zwłaszcza strzeleckiego), słabe przygotowanie do planowanych akcji (brak odpowiedniego wsparcia – zarówno w prewencji, jak i w pionie kryminalnym), nieumiejętne dowodzenie. Na jaw wyszły nowe – nie tyle nawet zaskakujące, co po prostu przerażające, m.in.: naruszanie procedur wydawania amunicji i użycia broni (będące konsekwencją nieobeznania policjantów z bronią i amunicją połączone z nieumiejętnością działania w sytuacji stresowej) oraz 40 tys. sztuk wadliwie oznakowanej amunicji, która od lat 80. czekała sobie w niektórych magazynach (aż w końcu doszło do tragicznej w skutkach pomyłki).

Lista pytań, na które nie zawsze są już pełne odpowiedzi, jest dość długa – zarówno w przypadkach Poznania oraz Łodzi, jak i całego kraju.

Poznań

Oczywiście, podstawowym pytaniem jest kwestia, czy policjanci, którzy zastrzelili jednego 19-latkę, a drugiego ciężko ranił, postąpili zgodnie ze stosownymi procedurami? Pytanie, jak na razie, wciąż bez odpowiedzi. Udzielił jej zapewne prokuratura (choć być może – tej ostatecznej – są).

Bez odbierania tego obowiązku przedstawicielom resortu sprawiedliwości, parę słów przypomnienia o samej procedurze: nocna kontrola/zatrzymanie pojazdu przez nieumundurowanych funkcjonariuszy powinno odbywać się we w miarę oświetlonym miejscu, a policjanci muszą okazać odznaki/legitymacje (na żądanie osób w pojeździe mają umożliwić spisanie z nich danych) i wezwać kierowcę do zatrzymania się. Zależnie od własnej oceny sytuacji, policjanci mogą zażądać, by auto opuściły jadące nim osoby. Jeśli istnieją podejrzenia, że pojazd porusza się niebezpieczny przestępca, droga powinna zostać zablokowana nieoznakowanym radiowozem, a kierowcy powinno dać się sygnał do zatrzymania czerwoną latarką. Konsekwencją niezatrzymania się mogą być strzały w powietrze, a jeśli i to okaza się nieskuteczne lub po prostu nie będzie na nie czasu, a zatrzymywany będzie zagrażał życiu i zdrowiu osób postronnych lub samych funkcjonariuszy – użycie broni. Według nadkom. Ewy Olkiewicz, tak właśnie było.

– Gdy obserwowane auto zatrzymało się na światłach ulicznych, zajęliśmy mu drogę dwa nieoznakowane radiowozy – tłumaczy. – Kiedy funkcjonariusze okazali policyjne odznaki i we-

zwali do zatrzymania się, jadący samochodem nagle ruszyli, uderzając w stojący z tyłu policyjny wóz, a następnie usiłowali przejechać stojących z przodu policjantów. Z uwagi na zagrożenie życia, funkcjonariusze użyli broni.

Tę wersję potwierdził jeden z przechodniów, ale zdaniem innego wyglądało to, jak porachunki gangsterskie. Chłopak, który przeżył, zeznał natomiast, że nie miał po czym rozpoznać policjantów, myślał, że to napad (potwierdzone już zostało, że obaj mieli we krwi śladowe ilości amfetaminy, a pasażer ponadto – w chwili zdarzenia – ok. 2,35 promila alkoholu – biegli mają określić, czy miało to wpływ na ich zdolność postępowania i reakcje). Ocenę, na ile ludzko zatrzymanie przez nieumundurowanych policjantów może przypominać gangsterski napad, pozostawiam czytelnikom. Chyba nie będzie jednomyślna.

Warto natomiast zastanowić się nad jeszcze paroma faktami:

– Czy aż ponad 20 wystrzelonych pocisków nie świadczy czasem, że poziom stresu przerósł (dalece) poziom posługiwania się bronią?

– Skoro podjęta akcja miała związek z wcześniejszym tropieniem niebezpiecznego gangstera Sebastiana S. (o którym wiadomo było, że odgrażał się: „psy mnie żywego nie wezmą”) i podejrzewano, że jest on w obserwowanym już od Swarzędza aucie, to dlaczego policjanci zdecydowali się na działanie bez dodatkowego wsparcia? Mimo doświadczeń m.in. Magdaleny, nie było to przewidywane, czy po prostu policjanci nie widzieli takiej potrzeby? Czy nie zagrał tu element emocji lub, co gorsza, „pogoni za wynikiem”?

Na prokuratorską ocenę zdarzenia wpływ będzie miało wiele innych okoliczności. Na te „poboczne” kwestie odpowiedzi trzeba szukać w samym środowisku policyjnym.

Łódź

Jestem, mimo wszystko, całym sercem z chłopakami z Poznania, ale w Łodzi totalne danie... Jak można pomylić ostrą amunicję z niepenetracyjną? Kto ją wydawał? Może mieli swoje lewe sztuki, bo i tak bywa? Toż to koszmarnie! I ponownie pół dnia klejenie dumia, że to kibice strzelali. Wiecie co? I gdzie ma być tutaj zaufanie do nas – ten fragment posta na Policyjnym Forum Internetowym nadesłanego przez Mario68 (policjant z woj. warmińsko-mazurskiego) dobrze oddaje ocenę wydarzeń przez samych policjantów. Choć nie brakowało też głosów, które przyznawały, że taka pomyłka nie miała prawa się zdarzyć, ale usiłowały również – i na pewno nie bez racji – tłumaczyć sytuację złym wyszkoleniem policjantów.

Prokuratura postawiła już zarzut niedopełnienia obowiązków i nieumyślnego spowodowania powszechnego niebezpieczeństwa Romanowi I., wówczas dyżurnemu SRD KMP w Łodzi, z której podręcznego magazynu, oprócz naboje gumowych, wydano 25 sztuk breneki (zrobiła to podległa mu policjantka, niemająca wcześniej styczności z amunicją do strzelb gładkolufowych). Postępowanie przygotowawcze prowadzone jest przeciwko pięciu funkcjonariuszom: naczelnikowi SRD KMP w Łodzi i jego trojgu podwładnym oraz dyżurnemu stanowiska wspomagania dowodzenia. Osobne zarzuty padają w raporcie komisji, powołanej przez komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi insp. Józefa Tkaczyka do zbadania sprawy, praktycznie nie zostawia suchej nitki na poczynaniach policjantów feralnej nocy. Lista popełnionych wówczas błędów obejmuje chyba każdy szczebel – od szeregowych po kierownictwo komendy.

Juwenalia nie zostały potraktowane jako impreza podwyższonego ryzyka, choć wiadomo było, że „dresiarze” atakowali studentów już w poprzednich latach. W związku z tym policjantów, którzy dotarli do miasteczka studenckiego (tzw. Lumumbowa) było zbyt mało – 4 radiowozy z 9-osobowymi obsadami – 36 ludzi z trzema strzelbami gładkolufowymi (po 50 szt. amunicji gumowej na każdą). Mimo że starcia trwały już dłuższy czas, nie otrzymali odpowiedniego wsparcia – podczas gdy w siedzibie oddziałów prewencji beczynnie dyżurował 25-osobowy pluton alarmowy ze sprzętem używanym przy rozpraszaniu tłumu, na miejsce skierowano dwa radiowozy z Sekcji Zabezpieczenia Miasta, a później kilka kolejnych (także z SZM) – wszystkie z zaopatrzeniem wyposażonym w strzelby gładkolufowe, za to bez jakiegokolwiek sprzętu ochronnego. Armatka wodna dotarła do miasteczka studenckiego, gdy już było po wszystkim. Wreszcie amunicja, którą dowieziono funkcjonariuszom, nie pochodziła z magazynów OPP, ale z podręcznych magazynów różnych jednostek komendy miejskiej. Policjanci, którzy ją pobrali, nie sprawdzili jej przed przybyciem na miejsce starć. Później doszło także do naruszenia procedury przy jej wydawaniu – nowo przybyli dawali naboje bezpośrednio swoim kolegom, podczas gdy powinien je przejąć, a potem wydać oficer dowodzący (w praktyce nie miał po prostu szans tego uczynić).

Poza oczywistym pytaniem, kogo z łódzkich policjantów obejmą zarzuty prokuratury, a kogo tylko wewnętrzne postępowania dyscyplinarne, należałoby jeszcze odpowiedzieć na co najmniej dwa inne:

– Kto odpowiada za pozostawianie w magazynach oznakowanej wbrew przepisom amunicji?

– Dlaczego policjanci: po pierwsze – nie potrafili odróżnić metalowego walca od gumowej łofki (nawet przy wadliwym, takim samym oznaczeniu kolorystycznym gila), a po drugie – strzelają tak, że na sześć wystrzelonych brenek trafiają tylko trzy, za to w głowę i klatkę piersiową, podczas gdy nie powinny trafić powyżej pasa?

Cały kraj

Oczywiście, pytania te dotyczą nie tylko Łódzkiej, a całej Policji.

Już od 1993 roku przepisy regulują, jaką barwę powinny mieć różne rodzaje amunicji do strzelb gładkolufowych: breneki – gilty czerwone, śrut (nawet z odległości powyżej 20 m również może być zabójczy) – niebieskie, pociski gumowe (niepenetracyjne tylko w teorii) – bezbarwne/szarawe. Tymczasem w trakcie, zarządzonej przez komendanta głównego, inwentary-

zacji magazynów policyjnych w kraju ujawniono 40 tys. sztuk nieprawidłowo oznakowanej amunicji.

– Są to błędy funkcjonariuszy odpowiedzialnych za magazyny broni – powiedział zastępca komendanta głównego nadinsp. Zbigniew Chwaliński na spotkaniu z dziennikarzami w Łodzi, zapowiadając wyciągnięcie „daleko idących konsekwencji”. Wypada w tym miejscu zapytać, jak daleko? Czy tylko wobec bezpośrednio odpowiedzialnych czy także wobec ich przełożonych, którzy zaniedbali odpowiednie nadzoru i wymiany kolejnych partii amunicji?

Z kolei odpowiedź na pytanie – dlaczego policjanci mylą amunicję i źle strzelają? – nasuwa się sama: bo są źle szkoleni. Oto garść opinii, co o tym sądzą sami zainteresowani (fragmenty wypowiedzi na forum internetowym: (...) fakt... w szkołach Policji za mało jest praktycznej nauki interweniowania w sytuacjach normalnych i kryzysowych... za mało nauki posługiwania się bronią. (...) Dopóki w szkołach będą ważne prawidłowo ubrane czapki i zapięta kurtka, dotąd będzie problem z wyszkoleniem. (...) W mojej jednostce na palcach jednej ręki można policzyć osoby, które potrafią obchodzić się z Mossbergiem.

Zdarzają się z rzadka i przeciwnie opinie, ale należą naprawdę do wyjątków. I nic dziwnego. Na kursie podstawowym zajęcia z bronią długą są szczytkiem teorii, na kursie dla nieetatowych instruktorów wyszkolenia strzeleckiego – 3 godziny teorii i tyleż praktyki. Nie lepiej wygląda sytuacja z tzw. doskonaleniem zawodowym – np. w tym roku w oddziałach prewencji zaplanowano (podobno) 3 strzelania z broni gładkolufowej, w trakcie których na policjanta przypadnie 6 gumowych kul.

WYNIKI ANKIETY NA STRONIE INTERNETOWEJ Interia.pl-Fakty:

co jest powodem tragicznych pomyłek Policji?

- | | |
|---------------------------------------|------------|
| a) źle wyszkolenie | – 36 proc. |
| b) nieodpowiedzialne dowództwo | – 24 proc. |
| c) zwykła ludzka omyłność | – 14 proc. |
| d) zawirowania na wyższych szczeblach | – 10 proc. |
| e) słaba psychika | – 10 proc. |
| f) brak funduszy | – 5 proc. |
| g) nieodpowiedni sprzęt | – 1 proc. |

liczba głosów: 2170

I czy naprawdę sytuacja musi tak przedstawiać się po 14 latach istnienia Policji, skoro w tym czasie już 10 razy majstrowano jej szkolnictwie policyjnym? A może musi – właśnie dlatego?

Na zakończenie warto zastanowić się nad modelem działania oddziałów prewencji. Od kilku lat rysuje się – podobno wzorowana na zachodnich rozwiązaniach – skłonność do unikania bezpośrednich starć na rzecz częstszego niż dawniej używania strzelb gładkolufowych z tzw. amunicją niepenetrującą. Brak kontaktu ma być bezpieczniejszy dla obu stron. Czy w świetle ostatnich wydarzeń i poziomu strzeleckich umiejętności policjantów pogląd taki nie powinien ulec rewizji?

A poza tym obserwujemy jeszcze inną „ciekawą” tendencję w akcjach PZ (pododdziałów zwartych – przyp. PK). Jest nią nadużywanie broni gładkolufowej. (...) jest używana wszędzie i traktowana jako remedium na wszelkie bolączki. A gaz, petardy i „długa guma”. Może łzawią, boją, ale nie zabijają. (...) Wejście w tłum to strasza na rzecz, jeszcze to pamiętam, ale chyba to dla tego tłumy, w tym przygodnych osób, nieco bezpieczniejsze niż strzelanie z sztyku i czyszczenie sobie drogi ogniem. (...) – niech ten kolejny fragment wypowiedzi (nie jedynej w tym typie) z internetowego forum będzie odpowiedzią na to pytanie.

PRZEMYSŁAW KAKAC
zdj. archiwum

Sprawdzian co pół roku

Zasadniczym zadaniem Policji jest zapobieganie, zwalczanie i ograniczanie przestępczości. W tym celu konieczne staje się mozolne budowanie społecznej akceptacji dla jej pracy, czemu szkodzą wydarzenia nadzwyczajne, które bulwersują opinię publiczną i świadczą o złej organizacji służby, nieadekwatnym do potrzeb systemie szkoleniowym oraz braku nadzoru ze strony przełożonych.

Policja musi więc ciągle doskonalić swoje działania. Przydatnym narzędziem do upowszechniania najlepszych rozwiązań jest prowadzenie rankingu jednostek wojewódzkich.

W tym celu od 1 półrocza 2004 r. Komenda Główna Policji wprowadza system ocenny komend wojewódzkich. Będzie on – zdaniem jego twórców – obiektywnym źródłem informacji zarówno dla policjantów, jak i społeczności lokalnych. Aby tak było, zasady funkcjonowania systemu i wyniki swego rankingu jednostek muszą zostać upublicznione.

Ocena będzie przeprowadzana co pół roku, a jej wyniki zostaną podane do wiadomości za pośrednictwem środków masowego przekazu. Pozwoli to na dokonanie porównań efektywności pracy między poszczególnymi jednostkami, przy czym porównań takich dokonywać będą zarówno kadra kierownicza, policjanci z komend wojewódzkich na terenie całego kraju, jak i zainteresowane pracą Policji instytucje oraz osoby.

System ocenny komend wojewódzkich Policji dotyczyć będzie jedynie efektywności zewnętrznej pracy jednostki, czyli związanej ze skutkami jej działań, pominie natomiast ocenę funkcjonowania jej struktury organizacyjnej i wykonywania poszczególnych zadań. Ocenie nie będą podlegały zarówno sposób, jak i zakres podejmowanych działań, lecz wyłącznie ich rezultaty. Inaczej mówiąc, ów podlegający ocenie efekt pracy załóż będzie od inicjatywy kierownictwa jednostek i posiadanych umiejętności skutecznego wykonywania zadań.

System ocenny komend wojewódzkich Policji uwzględni będzie zarówno ocenę statystyczną efektów pracy, jak i poczucie bezpieczeństwa mieszkańców i społeczna ocenę pracy Policji.

Podstawą doboru kryteriów systemu ocennego są zadania wyznaczone do realizacji przez Policję w roku 2004. Przyjęto założenie, że na całkowitą wartość oceny w 27 proc. składać się będą opinie społeczne na temat działalności Policji na terenie danego województwa, natomiast w 73 proc. dane statystyczne. W skład tych pierwszych wejdą uogólnione kryteria: Wzrost poczucia bezpieczeństwa osobistego i mienia w społecznościach lokalnych, w której to kategorii będzie można otrzymać 9 proc. całości punktów, oraz: Realizacja oczekiwań społecznych. Wzrost zaufania społecznego do Policji. Poprawa relacji policjant-obywatel, za co można będzie uzyskać łącznie 18 punktów.

W przypadku danych statystycznych aż 64 proc. punktów (łącznie) będzie można zdobyć za wzrost skuteczności w zakresie zapobiegania przestępstwom i ścigania sprawców przestępstw, natomiast 9 proc. (łącznie) za zwalczanie przestępstw zagrażających interesom państwa (korupcja, przestępstwa narkotykowe).

W ramach poszczególnych kryteriów systemu ocennego sformulowano konkretne mierniki:

- **Poziom poczucia bezpieczeństwa**

Za osiągnięcie w danym województwie najwyższego stopnia poczucia bezpieczeństwa można uzyskać 9 proc. w stupunktowej skali ocennej. Aby jednak osiągnąć tę poprzeczkę, wskazane jest włączenie dużej liczby podmiotów zewnętrznych do współpracy z Policją.

- **Poziom zaufania społecznego do Policji**

Za uzyskanie najwyższego wskaźnika poziomu zaufania społecznego można uzyskać również 9 proc. ogółu punktów. Trzeba przy tym zaznaczyć, że wskaźnik ten kształtowany jest przez poczucie bezpieczeństwa mieszkańców oraz dokonaną przez nich ocenę pracy Policji. Na jego poziom wpływa również społeczna ocena profesjonalizmu policjantów oraz przestrzegania przez nich etyki zawodowej.

- **Ocena społeczna pracy Policji**

Za uzyskanie najwyższej oceny w tym kryterium można także uzyskać 9 proc. całości punktów. Ocena ta jest podstawowym wskaźnikiem pozwalającym na zweryfikowanie, jak oceniana jest skuteczność działań Policji przez społeczność lokalną oraz na ile te działania spełniają oczekiwania mieszkańców.

- **Zagrożenie przestępczością w wybranych kategoriach**

Za ograniczenie zagrożenia wymienioną tu przestępczością można uzyskać maksymalnie aż 30 proc. całości punktów. Miernikiem zagrożenia jest liczba przestępstw stwierdzonych, liczonych na 100 tys. mieszkańców, w kategoriach: rozboje, bójki i pobicia, kradzieże (w tym samochodów) oraz kradzieże z włamaniem.

W wymienionych kategoriach popełnianych jest ponad 60 proc. wszystkich przestępstw kryminalnych. Przestępstwa te uznawane są powszechnie za najbardziej dotkliwe społecznie i w największym stopniu wpływają na poziom poczucia bezpieczeństwa. Najwięcej, bo 12 punktów, otrzymać można w tym kryterium w kategorii – kradzieże rzeczy cudzej (w tym samochodów).

- **Skuteczność Policji**

- **w wykrywalności wybranych kategorii przestępstw**

Za osiągnięcie wzrostu wykrywalności w wymienionych kategoriach przestępstw można uzyskać również do 30 proc. ogółu punktów. Jest to podstawowy miernik obrazujący efektywność pracy służby kryminalnej. I w tym kryterium najlepiej premiowana jest kategoria kradzieży – 12 punktów.

- **Liczba wypadków drogowych na 100 tys. mieszkańców**

Za zmniejszenie liczby wypadków drogowych można otrzymać tylko do 4 proc. cało-

ści punktów. Miernik ten włączono do oceny, biorąc pod uwagę, że obok włamań najwięcej obaw społecznych budzi agresywna jazda kierowców. Liczba wypadków w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców jest obiektywnym wskaźnikiem skuteczności działań podejmowanych przez Policję.

- **Dynamika przestępstw korupcyjnych**

W tym przypadku ważny jest wzrost liczby stwierdzonych przestępstw korupcyjnych, za co uzyskać można maksymalnie 3 proc. ogółu punktów. Ocena premiuje więc wzrost aktywności wykrywczej Komend Wojewódzkich Policji w tym zakresie, uznając, że skuteczne zwalczanie przestępczości korupcyjnej jest jednym z najbardziej oczekiwanych przez społeczeństwo działań Policji.

- **Dynamika przestępstw narkotykowych**

Również i w tym kryterium premiowany będzie wzrost dynamiki, choć także tylko do 3 proc. całości punktów. Zwraca się powszechnie uwagę, że wejście Polski do Unii Europejskiej i otwarcie granic wewnętrznych może nasilić jeszcze przestępczość związaną z narkobiznesem.

- **Zabezpieczenie mienia w sprawach kończonych aktem oskarżenia i warunkowym umorzeniem**

Za uzyskanie większej wartości zabezpieczonego i odzyskanego u sprawców mienia można otrzymać do 3 proc. całości punktów. Kryterium to wprowadzono, biorąc pod uwagę, że zabezpieczenie mienia na poczet grzących kar należy do najbardziej dolegliwych dla sprawców przestępstw środków represyjnych, a więc Policja powinna być szczególnie zainteresowana uzyskiwaniem efektów na tym polu.

Nie wchodząc w dość skomplikowane

szczegóły metodologiczne systemu ocennego komend wojewódzkich Policji, trzeba zaznaczyć, że jako tzw. progi satysfakcji dla mierników opartych na badaniach opinii publicznej przyjęto średnie statystyczne dla kraju według badań OBOP z grudnia 2003 r. W zakresie wskaźników zagrożenia i wykrywalności w wybranych kategoriach przestępstw (przestępczość rozbójnicza, kradzieże cudzej rzeczy, kradzieże z włamaniem, bójki i pobicia, przestępstwa korupcyjne i narkotykowe), a także w zakresie poziomu zabezpieczenia mienia w sprawach kończonych aktem oskarżenia i warunkowym umorzeniem oraz w zakresie liczby wypadków drogowych przyjęto natomiast średnie statystyczne na podstawie danych za I półrocze 2002 i 2003 r. oraz za I półrocze 2004 roku.

Przyjęto przy tym zasadę, że za osiągnięcie progu satysfakcji przyznawana jest średnio 1/3 całości punktów. Każde przekroczenie progu na plus lub minus (np. wzrost lub spadek wykrywalności w wybranych do oceny kategoriach przestępstw albo też wynikający z badań wzrost lub spadek poparcia społecznego dla Policji) powoduje dodanie lub odejmowanie punktów. W przypadku przekroczenia granicznych wartości przyznanych punktów, komendzie wojewódzkiej Policji zalicza się wynik maksymalny (sto) lub minimalny (zero).

Twórcy założeń systemu ocennego zakładają, że ocena jednostki powiązana będzie z motywacją materialną, przy wprowadzeniu podziału na 3 grupy uczestników, którzy zajęli odpowiednio miejsca od 1 do 5, od 6 do 12, od 13 do 17.

MARCEL TABOR

(na podstawie „Założeń systemu ocennego komend wojewódzkich Policji”)



Towarzystwo Usług Finansowych



Specjalny Program Ubezpieczeniowy dla Policji oraz emerytów i rencistów służb mundurowych.

Najtańszy pakiet AC/OC/NW w Polsce dla samochodów do 12 lat.

Dla służb mundurowych 15% zniżki !!!

Zadzwoń i sprawdź: 022 740 01 52; 740 01 57

TUF Petra poszukuje osoby do współpracy. Oferta nasza skierowana jest do osób, które chcą rozpocząć **aktywną sprzedaż ubezpieczeń** dla pracowników administracji i służb mundurowych we wszystkich miastach w Polsce. Proponujemy profesjonalną współpracę oraz atrakcyjne warunki wynagrodzenia.

Towarzystwo Usług Finansowych Petra
ul. Sulejowska 56/58
04-129 Warszawa
(022) 740 01 52; 740 01 57



Nadinsp. Adam Rapacki przekazuje na ręce podinsp. Ireny Zając pieniądze na rzecz fundacji

Dary serca



Józef Rutkowski odbiera z rąk Ireny Zając i Władysława Padło obraz i... folder o działalności fundacji



Państwo Lesiakowie zachwyceni byli obrazem młodego artysty

Jerzy Konieczny z uwagą słuchał o działalności fundacji



To było spotkanie ludzi dobrej woli, wrażliwych i czułych na los innych. Od lat niosących bezinteresownie pomoc żonom i dzieciom tych, którzy zginęli, pełniąc służbę.

Z pewnością nie będzie przesadą w stwierdzeniu, że działająca od 1997 roku Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach jest już swego rodzaju instytucją. Obecnie otacza opieką ponad 300 dzieci i ich matki – po tragicznej śmierci głowy rodziny ich status materialny gwałtownie się pogorszył. Fundacja pomaga im w różnych formach, m.in. przyznając zapomogi pieniężne, wysyłając dzieci na kolonie i zimowiska, a ich mamy do sanatorium, finansując młodym ludziom studia. Fundacja nie prowadzi działalności gospodarczej, środkami, jakimi dysponuje, pochodzą od sponsorów. I właśnie z nimi 5 maja br. przewodniczący Rady Fundacji nadinsp. Władysław Padło, jej członek insp. Maciej Sławiński, zarząd fundacji (podinsp. Irena Zając – prezes, podinsp. Zenon Parchimowicz – sekretarz, członkowie: – asp. sztab. Ewa Wierzbicka i podkom. Barbara Żebrowska oraz Hanna Parchimowicz) spotkali się, by podziękować im za wsparcie. Nadinsp. Padło wręczył namalowane przez dzieci piękne obrazy Józefowi Rutkowskiemu – byłemu wiceprezesa firmy Cadbury Wedel sp. z o.o. – który obdarowywał lakociami podopiecznych fundacji, Mieszkowi Cieplińskiemu – prezesowi firmy Makro-System, od lat wspierającemu finansowo fundację oraz parstwu Barbarze i Piotrowi Lesiakom – właścicielom restauracji w hotelu Karat, którzy wielokrotnie podejmowali w nim dzieci.

Na spotkanie przybył również nadinsp. Adam Rapacki, by przekazać fundacji 5000 złotych, jakie otrzymał w formie nagrody od firmy KONSALNET (reprezentowanej przez prof. Jerzego Koniecznego oraz Wiesława Bednarza), która od lat przynajmniej je osobom działającym na rzecz bezpieczeństwa.

– To nie są jedyne pieniądze, jakie naszej fundacji przekazał Adam Rapacki – powiedziała podinsp. Irena Zając. – Gdy zaczynaliśmy działalność, pan general, wtedy szef garnizonu dolnośląskiego, podarował na rzecz dzieci 10 000 złotych. To były pierwsze pieniądze, jakie wpłynęły na nasze konto. Potem też wielokrotnie przekazywał nam swoje honoraria.

Władysław Padło przypomniał, że nadinsp. Ryszard Siewierski, komendant stołeczny Policji, również przekazał na rzecz fundacji nagrodę pieniężną, którą otrzymał od prezydenta Warszawy.

– Dzięki darom, które płyną z serca, możemy pomagać rodzinom kolegów, których już nie ma w naszym gronie – powiedział przewodniczący fundacji.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Krzysztof Potocki



Mł. insp. Andrzej Skowroński, komendant miejski Policji w Krakowie

Podinsp. Ryszard Grabski, naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego



Tylko w tym mieście można na każdym kroku odczuć się o historię i o legendę, a także znaleźć jedyne w swoim rodzaju, zaczarowane miejsca. Nic zatem dziwnego, że przez cały rok ciągną tu, z kraju i ze świata, turyści. Ale i pseudoturysty, a mówiąc wprost, różnego rodzaju element przestępczy. Tak jest we wszystkich atrakcyjnych turystycznie miejscach na całym świecie.

Pomysłowi bez granic

Wyglądało to jak scena z komedii – przez środek Krakowa kilku młodych mężczyzn toczyło pojemnik na śmieci. Rozglądali się wokół, a gdy ktoś z przechodniów zaczynał się im przyglądać, zatrzymywali się i brali za sprzątanie ulic. Nie był to bowiem zwykły pojemnik, w środku znajdowała się kasa pancerna. Skradli ją z wesołego miasteczka, a ponieważ nie mogli na miejscu otworzyć, postanowili, w ten nietypowy sposób, dostarczyć tatuażowi jednego z nich. Senior wyzwanu sprostą, pieniądze, czyli 120 000 złotych, podzielił, chociaż nie po równo, o czym dowiedzieli się dopiero od... policjantów, co było dla nich nawet większym ciosem niż fakt, że trafili za kratki.

Właśnie kradzieże przodują w statystykach KMP w Krakowie. Jak wynika z analizy danych ze stycznia i lutego 2004 r., na pierwszym miejscu była kradzież mienia (1601 przypadków, większość z nich popełnionych zostało w godzinach od 16 do 18, najczęściej na ulicach, placach, w środkach komunikacji miejskiej), następnie w kolejności to: kradzieże z włamaniem – 1354 (ginęły głównie radia, części do samochodów, biżuteria, laptopy, aparaty fotograficzne); kradzieże z rozbojem – 334 i wreszcie kradzieże samochodów – 468 (przede wszystkim fiat, mercedesy dostawcze, volkswageny).

– Złodzieje samochodowi współpracują z kieszonkowcami. Luksusowe auta mają dobre zabezpieczenia, najpierw więc trzeba ukraść kluczyki – mówi mł. insp. Andrzej Skowroński, komendant miejski Policji w Krakowie. – Kieszonkowców cechuje przy tym wyjątkowa zuchwałość i pomysłowość. Tak było np. w przypadku pewnego obywatela niemieckiego – trzymał kluczyki w rękach, gdy podszli i poprosili o ogień, by podać zapalniczkę, schował je do kieszeni, a wtedy je ukradli, po czym spokojnie odjechali.

Krakowscy policjanci podkreślają, że walkę z kradzieżami, w tym samochodów, traktują priorytetowo. I chociaż mają na koncie wiele sukcesów (m.in. pod koniec ub.r. Sekcja ds. Przestępczości Samochodowej rozbiła 17-osobową grupę dokonującą nie tylko kradzieży samochodów na terenie Krakowa, ale też wymuszeń okupów w zamian za ich zwrot właścicielom) boją się, że wykrywalność ciągle jest zbyt mała.

Wymierne efekty przynosi natomiast zorganizowana przez krakowską policję akcja NOC-STOP, polegająca na przyklejaniu wewnątrz aut, które nie jeżdżą nocą, specjalnych naklejek. Rozdawano je (w sumie kilka tysięcy) w komisariatach, ośrodkach ruchu drogowego, na stacjach benzynowych. Żaden z tak oznakowanych pojazdów nie został skradziony.



KMP w Krakowie

Sezon trwa cały rok

Nieefektywne, acz skuteczne

Dwa lata z rzędu Sekcja do walki z Przestępczością Gospodarczą KMP w Krakowie nagradzana była Złotą Błachą, przyznaną przez Koalicję Antypiracką za efekty w zwalczaniu przestępczości przeciwko wartości intelektualnej i przemysłowej. W 2002 r. dostała ją za zatrzymanie m.in. kilkunastu hurtowników i producentów oraz zabezpieczenie kilkudziesięciu tysięcy pirackich nagrań, wartych kilka milionów złotych. W ub.r. natomiast m.in. za rozbięcie grup przestępczych oraz likwidację magazynu, znajdującego się na terenie giełdy elektronicznej przy ulicy Balickiej, w którym znaleziono około 50 000 płyt CD i DVD z pirackimi gramami i programami komputerowymi wartości około czterech milionów złotych.

Ostatnio było głośno o rozpracowaniu przez krakowskich funkcjonariuszy grupy okradającej automaty w jednym z kasyn, straty sięgają ponad milion złotych, aresztowano pięć osób, sprawa jest rozwojowa.

Doprowadzenie do skierowania aktu oskarżenia do sądu przeciwko winnym poważnych obrażeń, jakie odniósł w wyniku pęknięcia lampy w inkubatorze noworodek w jednym z nowohuckich szpitali, zajęło policjantom z sekcji dochodzeniowo-śledczej KMP w Krakowie ponad dwa lata. Musieli wykonać setki analiz, powoływać rzęszkę rzeczoznawców. Tą sprawą dziennikarze jednak się nie interesowali. Takie jak ta nie są bowiem medialnie efektywne, nie krzyczą z nich tytuły z pierwszych stron gazet, nie pokazują stacje telewizyjne.

— Prowadzimy coraz więcej spraw dotyczących błędów lekarskich,

zaniechań i zaniechań, stosowania niewłaściwych procedur przy leczeniu, np. urazów (często rodem z lat 70., a nawet 60. ubiegłego wieku!) — mówi podinsp. Marek Pawłowski, naczelnik Sekcji Dochodzeniowo-Śledczej KMP w Krakowie. — To są sprawy żmudne, nierzadko ciągnące się latami — środowisko lekarskie jest bowiem bardzo hermetyczne, często o ekspertyzy musimy zwracać się do biegłych spoza województwa.

Trudno jeździć, ale i chodzić nietatwo

W ciągu trzech pierwszych miesięcy 2004 r. na terenie miasta miało miejsce 3288 zdarzeń drogowych (o 967 więcej niż w analogicznym okresie ub.r.) — w tym 2998 kolizji i 290 wypadków drogowych z ofiarami w ludziach, w których śmierć poniosły 3 osoby, a 329 doznało obrażeń. Sprawcami wypadków w przeważającej mierze byli kierowcy pojazdów — w 86,4 proc. samochodów osobowych, w 8,2 proc. ciężarówek, w 2,3 proc. autobusy — piesi zawinili w 66 przypadkach.

Tak wysokie liczby wynikają m.in. z tego, że jazda po Krakowie jest prawdziwym koszmarem. Wąskie ulice, po których poruszają się auta,

tramwaje, piesi, mnogość rond i skrzyżowań stanowią wielki problem dla przyjezdnych, szczególnie tych z mniejszych miejscowości. — Oni też popełniają 75 proc. ujawnianych wykroczeń w przekroczeniu prędkości — mówi podinsp. Ryszard Grabski, naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego KMP w Krakowie. — Nie zwracają w ogóle uwagi na znaki drogowe, na informacje o fotoradarach etc. Władze miasta naprawdę przeznaczyły duże pieniądze na jego oznakowanie, gdyby kierowcy przestrzegali przepisów, nie dochodziłoby do wielu tragedii.

Bolączką Krakowa jest też brak parkingów — wprawdzie od lat mówi się o budowie wielopoziomowych, ale nie robi się niczego w tym kierunku. Narzekają głównie turyści zagraniczni (podobnie jak na zły stan dróg) chociaż miasto i tak jest dla nich bar-

ochrona placówek dyplomatycznych oraz obiektów kultu religijnego nie należy zatem do łatwych. KMP zatrudnia 2100 policjantów, około 700 pełni służbę patrolowo-obchodową, z przewagą patroli zmotoryzowanych. Są też patrole łączące — policjantów i strażników miejskich. W okresie wzmoczonego ruchu turystycznego, a więc od wiosny do późnej jesieni, władze miasta odpłacają ze swoich środków dodatkowe patrole, które pełnią (oczywiście w czasie wolnym od służby) policjanci i strażnicy. Miejsca ich pełnienia uzgadnia się z radami dzielnic, nie zawsze o dyslokacji decyduje bowiem statystyka, pod uwagę brane są też oczekiwania mieszkańców. W ub.r. zrealizowano na terenie Krakowa ponad 1100 służb płatnych. W 2004 roku samorząd przeznaczył na nie 400 000 złotych.

Na rynku zawsze są tłumy turystów

Pełnią tu służbę patrole piesze, ale także zmotoryzowane



Krakowskie gołębie

dzień przyjazne, gdyż mogą wjechać nawet w miejsca, które zamknięte są dla stałych mieszkańców.

Pomocni władze

W ciągu roku w Krakowie odbywa się prawie 700 imprez — kulturalnych, sportowych etc. — nie ma też dnia, aby miasta nie odwiedziła przynajmniej jedna oficjalna delegacja. Zapewnienie bezpieczeństwa ich uczestnikom, ale też 750 000 mieszkańców, rzeszom turystów (rocznie przyjeżdża ich ponad 2 000 000),

Dużym wsparciem dla krakowskiej policji jest też służba kandydacka — w ub.r. komendant wojewódzki nadinsp. Andrzej Woźniak i prezydent miasta prof. Jacek Majchrowski podpisali porozumienie o jej współfinansowaniu, część pieniędzy pochodzi od samorządu, część daje Policja. Zastępczą służbę wojskową pełni na terenie miasta 100 osób, przede wszystkim w patrolach pieszych. Około 70 proc. tych młodych ludzi pragnie pozostać w Policji. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka



Barbakan — służbę pełni st. post. Krzysztof Mazela z Sekcji Ruchu Drogowego KMP

Stopnie policyjne

Kolejne zmiany ustawy o Policji sprawiają, że od czasu do czasu w środowisku policyjnym odżywa dyskusja na temat stopni policyjnych. Wprawdzie obowiązująca nomenklatura rang policyjnych obowiązuje już, z górą, od czternastu lat, ale mimo to, a może właśnie dlatego, zasadny wydaje się powrót do tego zagadnienia. Dlatego też traktuję ten tekst jako głos w dyskusji, interesujące byłoby bowiem poznanie opinii na ten temat innych czytelników GP.

Utworzona na mocy ustawy z 6 kwietnia 1990 roku Policja w założeniu nawiązywać miała do funkcjonującej w okresie międzywojnia Policji Państwowej. Jak się okazało, podobieństwo między obu formacjami zasadniczo ograniczone tylko do niektórych zewnętrznych atrybutów, takich jak np. nazwa służby oraz do wprowadzenia nowych stopni policyjnych (szkoda, że nie skorzystano z przedwojennych wzorów, np. z rozwiązań uposażeniowych i emerytalnych). Notabene, dokonując tych zmian, nie zachowano historycznej konsekwencji: w nazwie służby zrezygnowano z przymiotnika „Państwowa” – co w tamtym czasie było jednak uzasadnione, gdyż w dobie tworzenia różnego rodzaju „porządkowych” organizacji prywatnych, lokalnych i samorządowych udało się zastrzeżenie miano „policja” tylko dla służby państwowej – przy określaniu stopni policyjnych natomiast zrezygnowano z przedwojennych nazw: przodownik PP (Policji Państwowej) i starszy przodownik PP, słusznie przyjmując, że wydźwięk społeczny tych określeń nie przyczyni się do budowania autorytetu nowej

służby. Jak wiemy, do określenia tych stopni wykorzystano tradycyjne nazwy tzw. wojskowe, to jest: sierżant i starszy sierżant.

Wraz ze stopniami policyjnymi wprowadzono ich nową symbolikę. Szybko okazało się, że nowe oznaczenia stopni policyjnych są nie tylko całkowicie obce społeczeństwu, ale jeszcze symbol stopnia komisarza, oficera młodszego, do złudzenia przypomina społecznie utrwalał znak stopnia majora, oficera starszego, co w praktyce prowadziło do wielu, niekiedy zabawnych, nieporozumień.

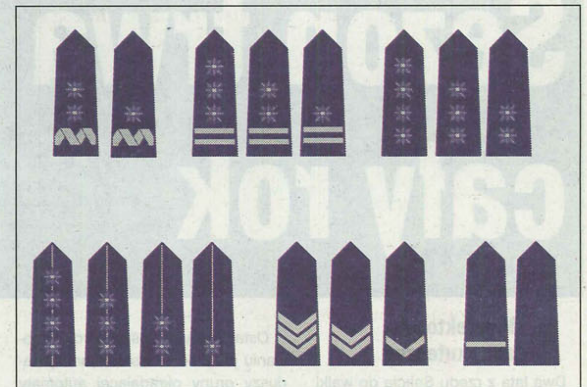
W dobrym kierunku poszły zmiany stopni policyjnych dokonane w 1995 roku, kiedy to symbolikę rang policyjnych upodobniono do stopni wojskowych. Znow jednak autorom zmian zabrakło konsekwencji. Porządkując graficzne symbole stopni policyjnych starali się pozostać w „nomenklaturowej” konwencji przedwojennych stopni policyjnych. W efekcie do korpusu oficerów starszych wprowadzono stopień podpułkownika, wymyslając dla niego niezbyt fortunną nazwę „młodszy inspektor”.

Przedwojenne stopnie policyjne, a także ich nazwy i symbole, by-

ły logicznie wpisane w system rang ówczesnej administracji państwowej (w administracji cywilnej było 12 stopni, którym odpowiadały stosowne grupy uposażenia). Już wówczas jednak dostrzegano, że policyjne stopnie „(...) odpowiadają bardziej rangom wojskowym aniżeli stopniom służbowym cywilnym” (W. Strzelecki, *Bezpieczeństwo na ziemiach polskich*, Warszawa 1934, s. 189). Wprowadzając w 1990 roku nawiązujące do okresu międzywojennego nazwy stopni policyjnych uczyniono to w całkowitym oderwaniu od systemu – o ile takie jeszcze istnieje – nazw stanowisk występujących w administracji państwowej, samorządowej i przedsiębiorstwach prywatnych. Co więcej, nawet w samej Policji występują stanowiska cywilne o zbliżonej lub identycznej nazwie jak niektóre stopnie policyjne. Zdarza się więc, że zatrudniona na cywilnym etacie inspektora sekretarka, łączą rozmowy telefoniczne z policjantem w randze inspektora, nie mówiąc już o tym, że jej przełożonym może być podinspektor lub młodszy inspektor. Na uwagę zasługują pisma komendantów Policji, kierowane do organów administracji, z dumnie

wyeksponowanym stopniem policyjnym przed nazwiskiem, na które odpowiadają inspektorzy, podinspektorzy, a bywa, że i starsi inspektorzy z urzędów gmin. Komicznie wyglądają odpisy do służb, w których oprócz policjantów uczestniczą strażnicy gminni. We wspólnych patrolach biorą bowiem udział posterunkowi lub sierżanci Policji wraz z podinspektorami, inspektorami i starszymi inspektorami straży gminnych. Nawiasem mówiąc, minister spraw wewnętrznych i administracji nie tylko wprowadził takie właśnie nazwy stanowisk (stopni?) w strażach gminnych, ale także określił ich formę graficzną. W efekcie tego komendant straży gminnej, dowodzący niekiedy kilkoma strażnikami, znakomicie prezentuje się w uniformie z dystynkcjami do złudzenia przypominającymi stopień podpułkownika, a jego zastępca obnosi na pagonach i czapce symbole zbieżne z wyróżnikami stopnia majora. Na tym tle mizernie wygląda na sesji rady gminy oficer Policji, np. w randze komisarza czy nadkomisarza.

Przez wiele ostatnich lat obserwujemy postępującą erozję autorytetu państwa. Są głosy wskazujące na zmierzach państwa, co wydatnie przyspieszyć ma nasza akcesja do Unii Europejskiej. Jest to założenie nie tylko błędne, ale także szkodliwe i niebezpieczne. Właśnie teraz jest dobry czas, by przywrócić się sposobowi funkcjonowania organów państwa, w tym także policji, w silnych krajach tzw. starej Europy. Z pewnością nie da się zagwarantować za pomocą żadnego aktu normatywnego sprawności w działaniu administracji, wysokiego poziomu nauczania w szkołach czy też autorytetu i skuteczności w pracy policji. Można jednak tworzyć ku temu warunki. Wbrew pozorom, istotne znaczenie – i to nie tylko dla pełniących służbę funkcjonariuszy – ma wprowadzenie nazw stopni policyjnych i ich symboli, takich które będą wpisane w polską tradycję, a przy tym z jednej strony – będą oczywiste i zrozumiałe dla osób postronnych, z drugiej zaś – będą źródłem satysfakcji dla „noszącego” stopień lub awansowanego funkcjonariusza, a także



Kolega w rękach policjanta

W ub.r. Biuro ds. Ochrony Informacji Niejawnych i Inspekcji KGP odnotowało 5318 wydarzeń z udziałem funkcjonariuszy Policji. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej było wypadków drogowych – 3358 (63 proc.) oraz naruszeń dyscypliny służbowej – 2199 (41,4 proc.).

Suma wypadków drogowych i naruszeń dyscypliny służbowej przewyższa ogólną liczbę zdarzeń, ponieważ tylko 1416 wypadków drogowych i kolizji spowodowanych było z winy policjantów i ta liczba jest składową wymienną 2199 przypadków naruszenia dyscypliny, w 1942 wypadkach i kolizjach natomiast brali udział policjanci, ale nie byli ich sprawcami.

W 367 przypadkach (6,9 proc.) policjanci działali po spożyciu alkoholu. Mniej więcej połowa tych ostatnich zdarzeń to nietrzeźwi policjanci zatrzymani za kierownicą swoich prywatnych samochodów...

Jest rzeczą oczywistą, że pijanego policjanta za kierownicą samochodu może zatrzymać tylko inny policjant, a więc kolega po fachu. Czasem jest to kolega z tej samej jednostki. Czy jest to w ogóle możliwe?

Warszawscy policjanci, z którymi na ten temat usiłowałem porozma-

wiać, potraktowali mnie raczej cynicznie. „Pijany policjant za kierownicą? Co pan redaktor opowiada, to po prostu się nie zdarza. My w każdym razie o czymś takim nie słyszelśmy i nikt z nas pijanego policjanta za kierownicą nigdy nie spotkał...”

21 lutego br. policjant z KSP potracił pieszo podczas mijania się z innym pojazdem. Pieszo poniósł śmierć na miejscu. Badanie alkołosem kierującego pojazdem policjanta wykazało 0,28 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu.

No cóż, może akurat to był tylko wyjątkowy zbieg okoliczności, że trafili na kilku policjantów, którzy rzeczywiście nigdy nie mieli do czynienia z takim przypadkiem. Ale w to, żeby nigdy o tym nie słyszeli, na pewno nie uwierzę. Zwłaszcza że sami nieco później opowiadali o zdarzeniu sprzed kilku lat, kiedy pijany

policjant zginął w wypadku. A więc jednak się zdarza.

No właśnie, w zdecydowanej większości zdarza się dopiero wtedy, kiedy coś się stanie. Bo kiedy nietrzeźwy policjant spowoduje wypadek, w którym ktoś zginie lub zostanie ranny, obligatoryjnie w szpitalu zostanie mu pobrana krew na zawartość alkoholu. Ale kiedy spowoduje zwykłą stłuczkę? Policjanci z ruchu drogowego nie mają obowiązku poddawać badaniom na alkołosem wszystkich kierowców biorących udział w kolizjach, jeśli ci ostatni nie zachowują się podejrzanie. Ta sama zasada dotyczy także policjantów za kierownicą. Ale ocena ich zachowania jest subiektywna.

Równie subiektywna była chyba wypowiedź jednego z wysokich urzędników państwowych, który stwierdził, że po każdym weekendzie dostaje na biurko całą stertę za-

wiadomości o zatrzymanych pijanych policjantach za kierownicą.

W pierwszym kwartale tego roku 417 wypadków i kolizji drogowych spowodowali policjanci, 25 z nich było pod wpływem alkoholu. Średnio wypadają więc dwa przypadki tygodniowo, nawet jeśli zdarzają się po weekendzie, to jednak nie jest tego cała sterta.

10 stycznia br. (sobota) wysokiej rangi policjant z nieznanych przyczyn zjechał na lewy pas ruchu i zderzył się czołowo z samochodem ciężarowym. Zmarł w karetce na skutek odniesionych obrażeń. Miał we krwi 0,6 prom. alkoholu.

13 stycznia (wtorek) policjant z Głogowa najechał swoim prywatnym fordem escortem na tył innego samochodu, a następnie zbiegł z miejsca zdarzenia. Kiedy został zatrzymany miał 2,39 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu.

15 stycznia (czwartek) funkcjonariusz z Lublina kierując swoją ładą potracił pieszo. Pieszo po prawdzie był kompletnie pijany i wtargnął na jezdnię tuż pod koła samochodu, ale kierujący starszy posterunkowy miał 0,17 prom.

5 lutego (czwartek) policjant z Gdańska najechał na zaparkowane pojazdy i oddalił się z miejsca zdarzenia. Kiedy go zatrzymano, miał 1,22 prom.

Tragiczny wypadek, jaki miał miejsce 4 stycznia br. w Katowicach, jest tylko pośrednio związany z ruchem drogowym. Policjant nie został dopuszczony przez dyżurnego jednostki do kierowania pojazdem ze względu na podejrzenie stanu nietrzeźwości. Bezpośrednio po tym fakcie gdzieś zatelefonował z pomieszczenia dyżurnego, a następnie rzucił słuchawkę, wyjął broń i strzelił sobie w głowę, ponosząc śmierć na miejscu...

Długo trwało, zanim trafili na policjanta, który po kilkakrotnym upewnieniu się, że jego wypowiedź pozostanie całkowicie anonimowa, opowiedział mi, co czuł, kiedy musiał wykonać obowiązujące go czynności służbowe wobec swojego kolegi policjanta zatrzymanego podczas prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwym. W takiej sytuacji jakiegokolwiek podręcznikowe gadki o prawach i obowiązkach policjanta nie mają żadnego zastosowania. – Sam wolałbym dostać jakąś pajdę – relacjonował to nieszczerze zdarzenie mój rozmówca – niż zrobić coś takiego koleś. On

przedmiotem jego dumy z przynależności do Policji państwowej. Pamiętajmy, że policjanci pełnią służbę wśród ludzi i dla ludzi, i to właśnie dla nich, a nie dla nas policjantów, zasadnicze znaczenie ma kwestia identyfikacji funkcjonariusza, z którym się stykają, w tym także jego stopnia. W naszych warunkach rozsądnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie dla określenia stopni policyjnych tradycyjnych nazw, tzw. nazw wojskowych, uzupełnionych o nazwę formacji. Z pewnością dla wszystkich, a nie tylko dla zainteresowanych – w odróżnieniu od obecnych stopni, mimo że używanych od blisko piętnastu lat – zrozumiałym byłby stopień majora policji, podpułkownika policji itd. Niektóre z obecnie obowiązujących stopni policyjnych mogłyby być wykorzystane w nazewnictwie stanowisk policyjnych, które stosowane są tylko w kadrowych dokumentach wewnętrznych, a w związku z tym nie prowadziłyby do zamieszania „na zewnątrz”. Logiczne byłoby wprowadzenie analogicznego rozwiązania w innych formacjach mundurowych, np. w Państwowej Straży Pożarnej (byłby tu podporucznik pożarnictwa, a nie – jak dotychczas – młodszy kapitan), podległych MSWiA. Z pewnością należy także w trybie pilnym uregulować oznaczenie rang w strażach gminnych. W razie wprowadzenia nowych nazw stopni w Policji, dotychczas używane określenia stanowisk w strażach gminnych mogłyby pozostać niezmiennione. Jestem przekonany, że proponowane rozwiązania wprowadziłyby tak potrzebny, także i w tej dziedzinie, ład. □

ŚLAWOMIR BORASIŃSKI

stracił wszystko, pracę, emeryturę, rodzinę. Prokuratorzy w takich sytuacjach są po wielokroć bardziej surowi niż wobec zwykłych obywateli. Młody człowiek poszedł siedzieć. Jak inni więźniowie traktują policjantów, wszyscy wiemy, wy też o tym kiedyś pisaście. A ja mam to całe zdarzenie do dziś na sumieniu, choć upłynęło już tyle czasu. Dlatego jedynie co mogę teraz zrobić, to przestrzec innych swoich kolegów policjantów z całego kraju. Nigdy tego nie róbcie. Wiem, że zawsze liczyście na to, że kolega policjant was puści, zatuszuje sprawę. Nie liczcie na to. Jeżeli rzeczywiście możecie liczyć na pomoc kolegów, to zadzwoncie po nich, żeby was odwieźli do domu. Jeśli nie, weźcie taksówkę, ale nigdy nie siadajcie sami po alkoholu za kierownicą...

Myszę, że jakiegokolwiek komentarz do tych kilku zdań wypowiedzianych przez policjanta z drogówki, jest całkowicie zbędny. Reszta zależy już tylko od rozsądku policjantów kierowców. Także po służbie. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI

PS O podwójnym karaniu kierowców policjantów za to samo wykroczenie postaramy się napisać w jednym z następnych numerów „Gazety Policyjnej”.



Pokaz dla dziennikarzy

Jak się zachować podczas zagrożenia

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, ze względu na duże zainteresowanie społeczeństwa wzorcami zachowań podczas ewentualnych ataków terrorystycznych, napaści i kradzieży, zorganizowali w kwietniu br. specjalny pokaz dotyczący niebezpiecznych sytuacji i sposobów zachowania podczas nich. Obserwowali go dziennikarze

dotykając, natychmiast zawiadomił Policję.

Funkcjonariusze szczególnie nacisk kładli na to, by absolutnie nie dotykać podejrzanego przedmiotu. Należy jedynie ostrzec innych, aby nie zbliżali się do tego miejsca i jak najszybciej zawiadomić policjantów. Zaprezentowano też właściwe poz-

stawy w przypadku eksplozji bądź strzałów. W takich wypadkach należy jak najszybciej oddalić się z niebezpiecznej strefy, a jeżeli jest to niemożliwe, schronić się za najbliższymi znajdującymi się budynkami, samochodami, drzewami itp.

W związku z dużą liczbą napadów i kradzieży, pokazano skuteczne sposoby samoobrony i udzielono wskazówek dotyczących ochrony przed napaściami i złodziejami. Na tego typu sytuację szczególnie narażone są kobiety. To właśnie one powinny zachować szczególną uwagę, zwłaszcza podczas wyjmowania pieniędzy z bankomatu i chować pieniądze w kilku miejscach, nie tylko w torebce czy portfelu, co pozwoli na zmniejszenie ryzyka. Lubelscy policjanci zaprezentowali też proste i skuteczne chwytów obronne. Odegrano scenki, w których przedsta-

wiono, jak zareagować, gdy napastnik wyrwa plecak, usiłuje zaatakować nożem i wyrwa torebkę. Zaznaczyli, że nie należy walczyć z bandytami, ale bierna postawa również nie zapewnia bezpieczeństwa. Próba wyrwania się i głośny krzyk mogą ich zdezorientować i spowodować, że bandyci zrezygnują z napaści.

Przypomniano podstawowe zasady, którymi należy kierować się, wyjeżdżając z domu:

- opuszczając na dłuższy czas mieszkanie, powinniśmy poprosić o pomoc sąsiadów, aby zwracali uwagę na podejrzane osoby, hałasy itp.

- można również zainstalować automatyczne włączniki światła.

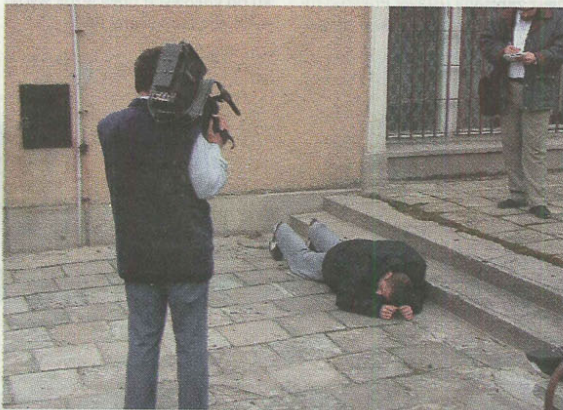
- nie należy opowiadać o planowanym wyjeździe oraz zostawiać tego typu wiadomości na automatycznej sekretarce.

- wskazane jest wyłączenie domofonu, aby uniemożliwić potencjalnemu włamywaczowi sprawdzenie nieobecności domowników.

Ważne jest również zwracanie szczególnej uwagi na głuche telefony, częste wizyty akwizytorów i pojawianie się obcych osób na klatce schodowej. Mogą być to oznaki zainteresowania złodzieja mieszkaniem. Jeśli włamanie już nastąpiło, nie należy porządkować mieszkania przed przyjazdem policjantów, gdyż spowoduje to zatarcie śladów i utrudni późniejsze śledztwo.

Policjanci z wydziału ruchu drogowego apelowali do kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności na drogach. Najczęściej powtarzające się błędy kierowców to brawura, wymuszanie pierwszeństwa przejazdu, nadmierna prędkość, jazda pod wpływem alkoholu. Przypominali, że nigdy nie wiadomo, jak zachowa się inny uczestnik ruchu drogowego. Istotne jest również sprawdzenie stanu technicznego pojazdu, ogumienia, świateł przed długą podróżą. □

MAGDA GRYKAŁOWSKA
zdj. Zespół Prasowy KWP w Lublinie



telewizyjni, prasowi i radiowi z terenu Lubelszczyzny i z mediów ogólnopolskich.

Spotkanie rozpoczęło się prezentacją działań związanych z atakami terrorystycznymi i podłożeniem ładunku wybuchowego. Informowano, co i jak należy zrobić, gdy znajdziemy dziwnie wyglądający, porzucony pakunek, reklamówkę bądź inny przedmiot. Odegrano m.in. scenkę, podczas której właściciel samochodu zauważył ukrytą za kołem paczkę.

Akcentowano prawidłową reakcję mężczyzny, który, niczego nie



Zasady postępowania z kierowcami naruszającymi przepisy ruchu drogowego

Aktem prawnym, którego unormowania mają na celu zapobieganie wielokrotnemu naruszaniu przepisów ruchu drogowego oraz nadają uprawnienia Policji do wyciągania konsekwencji wobec osób dopuszczających się tych naruszeń, jest rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 20 grudnia 2002 r. w sprawie postępowania z kierowcami naruszającymi przepisy ruchu drogowego (Dz.U. nr 236, poz. 1998 z późn. zm.).

Ustawa z 6 września 2001 r. o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. nr 129, poz. 1444), wprowadziła zmiany w zasadach prowadzenia policyjnej ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego. Określając wykaz naruszeń i liczbę punktów im odpowiadających, pozostawiono bez zmian we wspomnianym rozporządzeniu dotychczas używany wykaz, rozszerzając go jedynie o nowe naruszenia. Przyjęto zasadę, że jeżeli jeden czyn popełniony przez kierowcę narusza więcej niż jeden przepis ruchu drogowego, to w ewidencji przypisuje się każdemu naruszeniu odpowiednią liczbę punktów. Wyjątkiem od tej zasady jest naruszenie polegające na niezastosowaniu się do kilku znaków drogowych jednocześnie. Takie rozwiązanie należy uznać za całkowicie uzasadnione z uwagi na fakt, że w danym miejscu jeden zakaz może być wyrażony (sygnalizowany) wieloma znakami (pionowymi i poziomymi) jednocześnie, a dany czyn w istocie stanowi jedno naruszenie.

Z uwagi na to, że nowy przepis art. 130 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym stwierdza, że naruszeniom wpisywanym do ewidencji przypisuje się punkty w skali od 0 do 10, a dodatkowo ust. 1a art. 130 wspomnianej ustawy rozszerza zakres naruszeń ewidencjonowanych o te, którym nie przypisano wartości punktowej, katalog naruszeń uległ znacznemu rozszerzeniu.

W części A załącznika wydzieleno, jako odrębne naruszenie, kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości (kod A06) oraz rozdzielono zapis dotyczący spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym na kolizję drogową (kod A02) i inne niż kolizja zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym (kod A07). Jest to spełnienie wniosków zgłaszanych przez poszczególne komendy wojewódzkie Policji i służyć będzie łatwiejszemu analizowaniu danych zawartych w ewidencji.

W części I załącznika nr 1 wyspecyfikowano 55 naruszeń przepisów ruchu drogowego, którym przypisano 0 punktów, natomiast naruszenia, którym nie przypisano wartości punktowej, nie są wyszczególnione i oznaczono je jednym

zbiorczym kodem Z01. Rozwiązanie takie ujednolici sposób ewidencjonowania naruszeń w całym kraju i pozwoli uniknąć różnego ewidencjonowania tych samych naruszeń w poszczególnych jednostkach Policji.

Ewidencję kierowców ograniczono do tych, którzy są obywatelami polskimi, oraz cudzoziemców, którzy posiadają kartę pobytu w związku z udzieleniem zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony lub zezwolenia na osiedlenie się w Polsce. Prowadzenie ewidencji innych kierowców nie służyłoby dyscyplinowaniu oraz zapobieganiu wielokrotnemu naruszaniu przepisów, gdyż wobec nich nie kieruje się wniosków o sprawdzenie kwalifikacji lub cofnięcie uprawnień. W przypadku tej grupy użytkowników dróg ewidencjonowaniu podlegałyby jedynie te naruszenia, za które może zostać orzeczony środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów. Umożliwi to egzekwowanie tego zakazu wobec obcokrajowców niemających miejsca zamieszkania w Polsce.

W przedstawionym rozporządzeniu sprecyzowano sposób i tryb usuwania punktów za naruszenia. Wynikającą z ustawy Prawo o ruchu drogowym przesłanką dodatkową usunięcia punktów jest upływanie roku od dnia popełnienia naruszenia, ujemną natomiast fakt popełnienia naruszeń, za które liczba punktów przypisanych na podstawie prawomocnych orzeczeń przekroczyłaby dopuszczalne limity (w zależności od stażu kierowcy 20 lub 24 punkty). Przepisy rozporządzenia przewidują – podobnie jak obecnie obowiązujące przepisy – możliwość dokonywania w ewidencji zapisów o charakterze tymczasowym, np. w sytuacji skierowania sprawy o wykroczenie drogowe do sądu. Jest to jeden z elementów sposobu prowadzenia ewidencji, mający na celu uzyskanie przez organ prowadzący ewidencję wiedzy o fakcie zarzucenia kierowcy naruszenia – które w przypadku potwierdzenia prawomocnym orzeczeniem będzie podstawą do dokonania wpisu ostatecznego. Dlatego też w celu jasnego sprecyzowania sytuacji, gdy nie jest dopuszczalne usunięcie punktów – czyli wtedy, gdy kierowca popełnił naruszenia, które w przypadku potwier-

dzenia prawomocnym orzeczeniem skutkowałyby przekroczeniem dopuszczalnego limitu – w rozporządzeniu używa się określenia „sumy” liczby punktów ostatecznych i wpisanych tymczasowo. Pozwoli to uniknąć sytuacji, spotykanych do czasu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, gdzie osoby, których liczba punktów „ostatecznych” zbliża się do dopuszczalnego limitu w przypadku popełnienia następnego naruszenia (skutkującego przekroczeniem dopuszczalnego limitu), odmawiały przyjęcia mandatu karnego, licząc na to, że „przedłużające się postępowanie przed sądem spowoduje usunięcie zaewidencjonowanych wcześniej naruszeń.

Ponadto fakt, że punkty ostateczne – pomimo upływu roku od dnia naruszenia – nie będą usuwane w sytuacji, gdy dopuszczalny limit został przekroczony spowoduje, że wnioski kierowane przez komendantów wojewódzkich Policji wpływające do starostów po roku od popełnienia pierwszego „punktowanego” naruszenia nie będą odrzucane.

Obecnie odnotowuje się coraz więcej osób, które wymeldowują się z miejsc stałego pobytu. Projekt zakłada, że ewidencję takich kierowców – będących obywatelami polskimi i nie posiadającymi miejsca stałego zamieszkania – prowadzi Komendant Główny Policji. Z uwagi jednak na to, że zgodnie z zapisami ustawy Prawo o ruchu drogowym, wnioski o spraw-

dzenie kwalifikacji lub cofnięcie uprawnień kierowców może jedynie komendant wojewódzki Policji, przyjęto rozwiązanie, że w przypadku przekroczenia dopuszczalnego limitu przez obywatela polskiego, który nie ma miejsca stałego zamieszkania, odpowiedni wniosek kierowca będzie komendant wojewódzki Policji, którego właściwość określi się zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego, po otrzymaniu odpowiednich dokumentów z ewidencji prowadzonej przez Komendanta Głównego Policji.

Projekt przewiduje w par. 5 ust. 1 pkt 1 sytuację, w której usuwa się wpis tymczasowy z powodu umorzenia postępowania. Brzmienie tego przepisu utrzymuje poprzednio obowiązujący stan prawny i dotyczy sytuacji, gdy przesłanki uzasadniające umorzenie postępowania zaistniały po jego wszczęciu i zarejestrowaniu czynu w ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego.

W myśl rozporządzenia, komendant wojewódzki Policji nie występuje z wnioskiem o kontrolne sprawdzenie kwalifikacji w stosunku do cudzoziemca, który posiada krajowe prawo jazdy wydane za granicą w okresie 6 miesięcy od daty rozpoczęcia zamieszkania na czas oznaczony, lub osiedlenia się, na podstawie karty pobytu. W takiej sytuacji polskie organy administracyjne nie są właściwe w stosunku do krajowych praw jazdy wydanych poza granicami RP.

W rozporządzeniu przyjęto także założenie, że wniosek o sprawdzenie kwalifikacji kierującego obejmować będzie wszystkie posiadane przez niego kategorie prawa jazdy, niezależnie od tego, jakim pojazdem poruszał się kierujący w chwili naruszenia przepisów ruchu drogowego. Niezmieniony został program szkolenia oraz jednostki uprawnione do prowadzenia szkoleń skutkujących zmniejszeniem liczby punktów. Wprowadzono zapis uniemożliwiający usunięcie punktów w wyniku odbycia szkolenia w przypadku, gdy kierowca przed rozpoczęciem szkolenia dopuścił się naruszeń, za które suma punktów ostatecznych i wpisanych tymczasowo przekroczyła liczbę 24. Uniemożliwia to swoistą ucieczkę przed kontrolnym sprawdzeniem kwalifikacji, właśnie przez odbycie szkolenia.

Wprowadzono także poprawki do dokumentów wykorzystywanych w procesie ewidencjonowania i kierowania wnioskami. Uzupełnienia te wynikały z uwag organów prowadzących ewidencję i mają służyć usprawnieniu prowadzenia ewidencji.

W rozporządzeniu zamieszczono zmiany w załączniku nr 1 będące konsekwencją wydania rozporządzenia ministrów Infrastruktury oraz Spraw Wewnętrznych i Administracji z 31 lipca 2002 roku w sprawie znaków i sygnałów drogowych.

LESZEK A. NIEWIŃSKI
zdj. archiwum



Z orzecznictwa Sądu Najwyższego ⁽⁴⁾

1. Postanowienie Sądu Najwyższego z 26 lutego 2004 r., I KZP 44/03 (OSNKW z 2004 r., zeszyt 3, poz. 34).

Doprowadzenie i umieszczenie osoby w izbie wytrzeźwień, jednostce Policji, zakładzie opieki zdrowotnej lub innej właściwej placówce utworzonej lub wskazanej przez jednostkę samorządu terytorialnego, na podstawie art. 40 ust. 1 i 2 ustawy z 26 października 1982 roku o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. z 2002 r., nr 147, poz. 1231 ze zm.), która została ujęta na gorącym uczynku popełnienia wykroczenia bądź przestępstwa, jeżeli nie zastosowano do niej trybu przewidzianego w art. 45 par. 1 k.p.s.w. lub art. 244 k.p.k., nie jest „rzeczywistym pozbawieniem wolności w sprawie” i nie podlega zaliczeniu na poczet wymierzonych za to wykroczenie lub przestępstwo kar na podstawie art. 82 par. 3 k.p.s.w. lub art. 63 par. 1 k.k.

Po rozpoznaniu zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy zaliczeniu na poczet kary orzeczonej za wykroczenie na podstawie art. 82 par. 2 i par. 3 k.p.s.w. podlega tylko zatrzymanie procesowe czy również zatrzymanie administracyjne (porządkowe) pozostające w związku z popełnionym wykroczeniem?”

Sąd Najwyższy postanowił odmówić podjęcia uchwały.

Uwaga:

Art. 45 par. 1 k.p.s.w. stanowi, że Policja ma prawo zatrzymać osobę ujętą na gorącym uczynku popełnienia wykroczenia lub bezpośrednio potem, jeżeli:

1) zachodzą podstawy do zastosowania wobec niej postępowania przyspieszonego,

2) nie można ustalić jej tożsamości.

Art. 244 k.p.k. w par. 1 stanowi, że Policja ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniła ona przestępstwo, a zachodzi obawa ucieczki lub ukrycia się tej osoby, albo zatarcia śladów przestępstwa bądź nie można ustalić jej tożsamości.

Art. 82 par. 3 k.p.s.w. stanowi, że okres zatrzymania zalicza się na poczet wymierzonych kary (...).

Art. 63 par. 1 k.k. stanowi, że na poczet orzeczonej kary zalicza się okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie (...).

Z uzasadnienia:

Przedstawione na wstępie stanowisko Sądu Najwyższego jest wynikiem następujących, przedstawionych tutaj skrótowo, rozważań:

Utrwalona w języku prawnym wykładnia pojęcia „zatrzymanie” używanego w ustawach karnych procesowych i innych regulujących różne sfery życia publicznego jest jednoznaczna i nadaje pojęciu temu następujące znaczenie: zatrzymanie to chwilowe pozbawienie wolności jakiejś osoby przez organ do tego uprawniony.

Zatrzymanie dzieli się na procesowe, prewencyjne i administracyjne. Zatrzymanie w ujęciu procesowym polega na chwilowym pozbawieniu wolności osoby, w trybie określonym w przepisach procedury karnej (art. 244 k.p.k. i art. 45 k.p.s.w.), w celu zastosowania środka zapobiegawczego lub przymusowego doprowadzenia jako osoby podejrzanego lub oskarżonego do organu procesowego. Zatrzymanie prewencyjne uprzedza ewentualne zagrożenie dla porządku i bezpieczeństwa publicznego (następuje w trybie art. 15 ust. 1 pkt 3 ustawy o Policji), administracyjne zaś służy wyeliminowaniu konkretnego zagrożenia, jakie stwarza dla siebie lub porządku publicznego osoba nietrzeźwa (na podstawie art. 40 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi).

W orzecznictwie zostało przyjęte, że pojęciu „zatrzymanie” należy nadawać szerokie znaczenie, obejmując nim także inne wypadki faktycznego pozbawienia wolności. W art. 63 par. 1 k.k. z 1997 r. zastąpiono zwrot z art. 83 par. 1 k.k. z 1969 r. „zalicza się (...) okres tymczasowego aresztowania” zwrotem „zalicza się okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie” nie dlatego, że w dotychczasowym orzecznictwie istniały wątpliwości co do tego, iż należy zaliczać sytuację rzeczywistego (faktycznego) pozbawienia wolności, lecz, by usankcjonować prawnie stan powstały w praktyce orzeczniczej, a także uwzględnić, że na gruncie postępowania karnego chwila zastosowania tymczasowego aresztowania nie zawsze jest tożsama z chwilą, w której następuje rzeczywiste pozbawienie wolności. Na gruncie postępowania w sprawach o wykroczenia sytuacja taka nie jest możliwa, gdyż na podstawie art. 45 k.p.s.w. zatrzymanie może nastąpić tylko w stosunku do sprawcy ujętego na gorącym uczynku. Stąd ustawodawca wcale nie musiał posłużyć się w art. 82 par. 3 k.p.s.w. w takim samym zwrotem, jak w art. 63 par. 1 k.k., chcąc osiągnąć w postępowaniu o wykroczenie stan odpowiadający zasadzie państwa prawnego i idei sprawiedliwości karania, a więc zagwarantować zrehabilitowanie dolegliwości, jakie obwinionym poniosł, będąc pozbawionym wolności. Ustawowa modyfikacja wprowadzona w art. 63 par. 1 k.k., nie ma istotnego znaczenia dla wykładni pojęcia „zatrzymania” ujętego w art. 82 par. 3 k.p.s.w.

Istota omawianego problemu leży w zwrocie „w związku z toczącym się (...) postępowaniem. Rzeczywiste pozbawienie wolności (zatrzymanie), aby było zaliczone na poczet orzeczonej kary, musi nastąpić w sprawie, to znaczy musi być w tym sensie tak powiązane z czynem osoby zatrzymanej, że służy szeroko rozumianym potrzebom postępowania o ten czyn. Instytucja zaliczania zatrzymania na poczet orzeczonej kary ma za zadanie niwelowanie tylko takich skutków pozbawienia wolności przed wydaniem orzeczenia, które pozostają w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot rozstrzygnięcia i nie wy-

nikają wyłącznie z innej przyczyny, np. ze stanu nietrzeźwości.

Jeżeli ujętego na „gorącym uczynku” sprawcę wykroczenia bądź przestępstwa zatrzymano procesowo, a więc w warunkach przewidzianych w art. 45 k.p.s.w. lub art. 244 k.p.k., ale z uwagi na to, że znajduje się w stanie nietrzeźwości, bądź z innych powodów stwarza zagrożenie dla porządku publicznego, i dodatkową podstawą jego zatrzymania jest art. 15 ust. 3 ustawy o Policji, to w takim przypadku, oczywiście okres zatrzymania, w tym pobytu w izbie wytrzeźwień, będzie podlegał zaliczeniu na poczet ewentualnie orzeczonych kar za wykroczenie lub przestępstwo, ponieważ zatrzymanie administracyjne lub prewencyjne jedynie „nałożyło się” na zatrzymanie procesowe, które było tylko przez pewien czas „wykonywane”, np. w izbie wytrzeźwień z powodu stanu nietrzeźwości sprawcy, skutkującego niemożnością ustalenia jego tożsamości.

Jeżeli co do ujętego na „gorącym uczynku” sprawcy wykroczenia lub przestępstwa nie było podstaw do jego procesowego zatrzymania, gdyż np. podał dane co do swojej tożsamości, ale z uwagi na stan nietrzeźwości, jednocześnie daje on powód do zgorszenia w miejscu publicznym lub zakłádzie pracy albo zagraża życiu oraz zdrowiu innych osób i zostaje umieszczony w izbie wytrzeźwień lub jednostce Policji w trybie art. 40 ust. 1 i 2 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, to w takim przypadku okres tego zatrzymania administracyjnego nie będzie podlegał zaliczeniu na poczet orzeczonej kary zasadniczej za wykroczenie lub przestępstwo. Zatrzymanie administracyjne (lub prewencyjne) w takim w przypadku pozostaje bowiem w zupełnie luźnym związku z faktem popełnienia takiego czynu i nie ma najmniejszego związku z potrzebami procesu o ten czyn.

2. Postanowienie Sądu Najwyższego z 2 lutego 2004 r., V KK 168/03 (OSNKW z 2004 r., zeszyt 3, poz. 29).

Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy przez świadka w postępowaniu innym niż sądowe, wypełnia znamię czynności sprawczej przestępstwa określonego w art. 233 par. 1 k.k. wtedy, gdy toczy się ono na podstawie ustawy, której przepisy stanowią, że zeznanie świadka służy za dowód w tym postępowaniu i uprawniają zarazem przyjmującego zeznanie do uprzedzenia świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie.

Uwaga: Art. 233 par. 1 k.k. stanowi, że karze w nim określonej podlega ten, kto, składając zeznanie mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę.

Powyższe stanowisko Sąd Najwyższy zajął w postanowieniu oddalającym kasację od wyroku uniwersyteckiego w sprawie o nakłanianie do złożenia fa-

lszywego zeznania w postępowaniu powypadkowym, prowadzonym na podstawie art. 237 par. 1 k.p. w zw. z par. 6 ust. 1 pkt 4 i ust. 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z 28 lipca 1998 r. w sprawie ustalenia okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy oraz sposobów ich dokumentowania (Dz.U. nr 115, poz. 744).

Z uzasadnienia:

Wymóg ustawowej regulacji postępowania niesądowego musi być rozumiany dosłownie i ściśle. Nie można, co oczywiste, traktować jak ustawę, aktu prawnego w randze rozporządzenia, wydawanego na podstawie upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania.

Całe postępowanie powypadkowe, w którym przewidziano składanie przez świadka zeznań, mających służyć za dowód oraz nadano podmiotowi przesłuchującego uprawnienie do uprzedzenia świadka o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań, znajduje uregulowanie w akcie prawnym podstawowym. Nie można zatem przyjąć, że toczy się ono na podstawie ustawy, ani też, że uprawnienie osoby uprzedzającej o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań jest zawarte w ustawie. Podkreślić w tym miejscu trzeba, że w myśl art. 233 par. 6 k.k., tak-

że odpowiedzialność karna za złożenie fałszywego oświadczenia jest uwarunkowana tym, by przepis ustawy przewidywał możliwość jego odebrania pod rygorem poniesienia takiej odpowiedzialności. Dlatego, mając na względzie potrzebę harmonijnego uregulowania zasad odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i za fałszywe oświadczenie, nie jest dopuszczalne przyjęcie, że uprawnienie osoby przyjmującej zeznanie może opierać się na akcie prawnym niemającym rangi ustawy.

3. Postanowienie Sądu Najwyższego z 18 lutego 2004 r., III KZ 8/03 (OSNKW z 2004 r., zeszyt 3, poz. 31).

Wniosek o przywrócenie terminu do złożenia oczywiście niedopuszczalnego środka odwoławczego jest bezprzedmiotowy, w związku z czym nie podlega rozpoznaniu.

Z uzasadnienia:

Złożenie wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia niedopuszczalnego środka odwoławczego nie wywołuje żadnych skutków prawnych. Prezes sądu winien wydać stosowne zarządzenie o charakterze administracyjno-porządkowym i poinformować nadawcę o sposobie załatwienia pisma, np. przez załączenie do akt.

JANUSZ LEWIŃSKI

Komendant stołeczny Policji

poszukuje policjanta do służby

w Laboratorium Kryminalistycznym KSP

Miejsce pełnienia służby: LK KSP.

Wyszkolenie:

→ wyższe (najlepiej o kierunku humanistycznym lub lingwistycznym).

Wymagania konieczne:

→ bardzo dobry słuch fonematyczny;
→ pozytywnie zdany w CLK KGP test przydatności do pracy na danym stanowisku;
→ umiejętność obsługi komputera (Word, Excel, Access).

Wymagania pożądane:

→ dobra znajomość języków obcych (preferowany język angielski);
→ umiejętność pracy indywidualnej i zespołowej.

Informacji udziela Laboratorium Kryminalistyczne KSP
pod nr. tel. 60-36465; 60-36397.

Szkoła Policji w Słupsku

ogłasza

nabór do służby

w pionie dydaktyczno-wychowawczym

Oferta kierowana jest przede wszystkim do policjantów z wykształceniem wyższym i co najmniej 5-letnim stażem w służbie prewencyjnej lub kryminalnej, którzy chcą swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystać w procesie szkolenia i doskonalenia zawodowego policjantów.

Jednocześnie informujemy, że szkoła zapewnia czasowe zakwaterowanie w szkolnej bursie.

Dodatkowych informacji udziela Wydział Kadr
(nr tel. resortowy 7872391 lub 7872393,
miejski: 0 (prefiks) 59 8417391 lub 8417393.

Mistrzowie przełajów z SOK

W Spale (woj. łódzkie) odbyły się 8 maja br. I Mistrzostwa Polski Straży Ochrony Kolei w Biegach Przełajowych o Puchar Komendanta SOK. Na starcie stanęło 69 zawodników i zawodniczek, reprezentujących wszystkie oddziały okręgowe SOK.

Wśród kobiet najlepszą „przełajówką” okazała się Bożena Sieńko z IOK Warszawa, która wytyczoną trasę pokonała w 8,12 min, uzyskując 18 pkt. Magdalena Pawłowska z Lublina była tylko o 26 sek. gorsza. Trzecia na mecie, Iwona Barela z Katowic, uzyskała czas 8,45 min, zdobywając 12 pkt.

Rywalizacja wśród mężczyzn była bardzo ostra, ale różnice czasowe między poszczególnymi zawodnikami niewielkie, co świadczy o wyrównanym poziomie przełajowców z SOK. Zwycięzca biegu, Andrzej Nadarzyński z IOK Warszawa, przebiegł całą trasę w 11,48 min, uzyskując 18 pkt. Drugi na mecie, Urban Kościelniak, z IOK Wrocław, był tylko o sekundę gorszy, zdobył 15 pkt. Trzecie miejsce zajął Stanisław Bogacki z Warszawy, uzyskując czas 11,55 sek. i zdobywając 12 pkt.



W klasyfikacji drużynowej liczyły się punkty wszystkich zawodników (każdy oddział okręgowy SOK wystawił 7-osobowe drużyny). Po zsumowaniu zdobytych punktów okazało się, że mistrzami przełajów w SOK są funkcjonariusze z IOK Warszawa, którzy zdobyli 71 pkt, a wicemistrzami sokiści z IOK Katowice (57 pkt). Kolejne miejsca zajęły drużyny z: Wrocławia (55 pkt), Lublina (54 pkt), Szczecina (54 pkt), Gdańska (44 pkt), Poznania (36 pkt) i Krakowa (18 pkt).

Wszystkim uczestnikom biegów przełajowych serdecznie pogratulował zastępca komendanta SOK inż. Marek Dobrzykowski. Zwycięskiej drużynie z Warszawy wręczył Puchar Komendanta SOK.

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. Bogusław Markowski

Rzecznicy informują

Adepci dziennikarstwa z wizytą w KWP

30-osobowa grupa studentów dziennikarstwa z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu odwiedziła Komendę Wojewódzką Policji w Gorzowie Wlkp. Przyjazd studentów do gorzowskiej komendy był częścią realizowanych przez nich zajęć. W ich trakcie studenci poznają sposoby pracy instytucji, z którymi w przyszłości już jako dziennikarze mogą współpracować.

Z tego właśnie powodu swoje pierwsze kroki skierowali do zespołu prasowego. W czasie tego spotkania dowiedzieli się, jak wygląda praca policyjnych zespołów prasowych, na czym polega ich współpraca z mediami i, co najważniejsze, po co w takich instytucjach jak Policja potrzebne są zespoły prasowe.

Studentów interesowało też, po co Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. Międzynarodowy Certyfikat Jakości i co jej dało zdobycie Europejskiej Nagrody Jakości DEKRA AWARD. To z kolei wyjaśniali policjanci, którzy bezpośrednio przy-

gotowywali KWP w Gorzowie do wprowadzenia tego systemu zarządzania.

W trakcie wizyty studenci mogli też zobaczyć i dowiedzieć się, czym dysponuje laboratorium kryminalistyczne, a tym samym przekonali się, jak pomocne w walce z przestępczością są nowoczesne środki techniczne, którymi dysponuje Policja.

W końcu na własne oczy poznali studenci przekonali się, jak szkolą się i są wyszkoleni policjanci antyterrorysty, którzy zaprezentowali im część swojego treningu, opowiedzieli o specyfice ich pracy oraz sprzęcie, z jakim na co dzień pracują.

Całodzienna wizyta, połączona z warsztatami dziennikarskimi, była możliwa dzięki poparciu kierownictwa gorzowskiej komendy, które jest bardzo przychylne wszystkim inicjatywom, mogącym przyczynić się do większego zrozumienia „policyjnej roboty”.

ZESPÓŁ PRASOWY KWP
W GORZOWIE WLKP.



Zadzwoń! Sprawdź, czy jesteś w rozdzielniku!

tel: MSW (72) 16866; miejski (022) 6016866

(pieczęć jednostki)

UWAGA!
W PRENUMERACIE TANIEJ!

(miejscowość i data)

REDAKCJA
"GAZETY POLICYJNEJ"
ul. Domaniewska 36/38
02-514 Warszawa 12

ZAMÓWIENIE

Zamawiam dla prenumeratorów z

(nazwa jednostki)

(kod pocztowy)

(miejscowość)

(powiat)

(województwo)

NA III KWARTAŁ 2004 r.

TYTUŁ	liczba egz.	cena prenumeraty za III kwartał 2004	wartość zamówienia
GAZETA POLICYJNA	x	15,60 zł	=
		Wartość zamówienia	=
		- 10% rabatu dla kolportera	=
		NALEŻNOŚĆ	=

Tu naklej
dowód wpłaty należności
za prenumeratę na
III kwartał 2004 r.

(imię i nazwisko kolportera)

(numer telefonu)

Zamówienie
prześlij faksem
nr: MSW (72) 168 67
miejski (022) 848 14 30
do dnia

25.06.2004 r.

UWAGA!

Należność za prenumeratę należy
wpłacić na konto:

Gospodarstwo Pomocnicze KGP "KARAT"
ul. Słoneczna 37 00-789 Warszawa
BZ WBK S.A. o/Warszawa
73109018830000000100328295

z dopiskiem:

Prenumerata GAZETY POLICYJNEJ

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że po długotrwałej chorobie w wieku 28 lat zmarł nasz serdeczny Kolega

sierż. Sebastian CYBULSKI

Policjant Komisariatu Policji w Gryfowie Śląskim.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia najbliższemu Sebastianowi. Jednocześnie pragniemy podziękować wszystkim, którzy pomogli w ratowaniu życia naszego Kolegi.

Koleżanki i koledzy
z Komendy Powiatowej Policji w Lwówku Śląskim

Strzelnice 

Wypożyczenie, projekty, konserwacje, remonty
Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku.
Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i wideosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa
Tel./fax: (0-22) 843-51-42



**DBAJĄC O PRZYSZŁOŚĆ
PRACOWNIKÓW,
ZYSKUJESZ DUŻO
WIĘCEJ NIŻ LOJALNOŚĆ.**

To lepsze perspektywy Twojej firmy.

**POGODNA
PRZYSZŁOŚĆ**

to najczęściej wybierany na rynku Pracowniczy Program Emerytalny (PPE) w formie grupowego inwestycyjnego ubezpieczenia na życie. Posiadamy duże doświadczenie w prowadzeniu PPE. Oferujemy możliwość wyboru zakresu ochrony i sposobu inwestowania. Wybierz Pogodną Przyszłość, a Twoi pracownicy otrzymają dodatkowe środki po osiągnięciu wieku emerytalnego. Wydatki poniesione na PPE możesz wliczyć w koszty uzyskania przychodu, a opłacone składki zwolnione są od obciążeń ZUS.

Produkt uhonorowany przez BCC i Urząd Komitetu Integracji Europejskiej Medalem Europejskim oraz wyróżnieniem Europrodukt, nadanym przez Polskie Towarzystwo Handlowe.

PZU Życie jest niekwestionowanym liderem na rynku Pracowniczych Programów Emerytalnych.

PZU Życie SA

Krzyżówka z hasłem nr 23

Pozio: 1 – strażaków – św. Florian, 7 – z tzw. goryli złożona, 11 – Budrewicz lub Łukasiewicz, 12 – owad z kopca, 13 – niezbędna dziecku do zabawy w piaskownicy, 14 – chusteczka na szyję, 18 – tekst od wydawcy, autora książki, 21 – przedstawicielstwo dyplomatyczne, 25 – niegdys dworu, dzisiaj prawni niejedni, 26 – taniec dla dwojga, 27 – minerał, ruda tytanu, 28 – pole, 29 – nakrycie głowy biskupa, 30 – nietoż z Australii, 31 – angielskie wśród przypraw, 32 – część tygodnia, 34 – brzeg, kant, 36 – najwyższy głos kobiety, 39 – domek pasterski z gałęzi, 42 – produkt typu „zamiast”, 43 – przeciwieństwo olbrzyma, 44 – ścierane, gdy robimy porządku, 45 – z kart stawiana, 46 – odbłaskowa nagrodą za rozwiązanie krzyżówki.

Pionowo: 2 – strona medalu, 3 – pomocno podawane, 4 – ocena, 5 – nitka za nią biega, 6 – dwa razy 45 minut na boisku, 7 – część partii po podziale,

8 – mątwą, 9 – choroba zwana też dusznicą, 10 – popularny sukulent, 15 – stosowany, by wyprowadzić przeciwnika w pole, 16 – wśród umysłowych łamiągłówek, 17 – w zeszytach, 18 – tektoniczny lub pourazowy, 19 – rzeczy tanie, niskiej jakości, 20 – urzędowe zobowiązanie na piśmie, 22 – drapieżna ryba wśród karpiowatych, 23 – do suszenia bielizny, 24 – leży na podłodze, 33 – z ząbkami na koperce, 35 – samobieżny pocisk podwodny, 37 – kawałek masła, 38 – dawniej: gołarnia, zakład fryzjerski, 40 – kłótnia, 41 – cząstka placu.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 29.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych WIMED (33-170 Tuchów, ul. Tarnowska 48, tel. 48 14 652-52-47, 652-51-48, fax 48 14 652-52-76)

dwie kamizelki odbłaskowe.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 15:
„WIMED to także zestawy do blokady”

Nagrody, kamizelki odbłaskowe, ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych WIMED wylosowali Agnieszka Walczak z Radomia i Andrzej Stanek z Olkusa.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 16:

„GERDA to bezpieczne dni i noce”
Nagrody, zamki GERDA ZX 1000, ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. wylosowali Genowefa Wrzesińska-Fojud z Poznania i Jakub Pienkowski z Elku.

BOŻENA CHMIELEWSKA



WIMED®

- ... kamizelki odbłaskowe
- ... zestawy do blokady
- ... zestawy do oznakowania miejsc wypadków
- ... makietki radiowozów
- ... numerki kryminalistyczne
- ... elementy odbłaskowe

(.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15
(.....)
16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29

**gazeta
policyjna**

Tygodnik funkcjonariuszy
i pracowników

**Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Zespół redakcyjny: Elżbieta Sitek – p.o. red. naczelna – e.sitek@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna – sekretarz redakcji – a.wrotna@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek – g.bartuszek@policja.gov.pl (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak – p.kacak@policja.gov.pl (60-131-43), Tadeusz Noszczyński – t.noszczyński@policja.gov.pl (60-120-22), Paweł Ostaszewski – p.ostaszewski@policja.gov.pl (60-131-43), Jerzy Paciorkowski – j.paciorkowski@policja.gov.pl (60-122-73), Jolanta Śliwiercz – j.slwiercz@policja.gov.pl (60-120-22), Hanna Świeżczakowska – h.swieczczakowska@policja.gov.pl (60-122-73), Marcel Tabor – m.tabor@policja.gov.pl (60-131-43).

Sekretariat: Bożena Chmielewska (60-161-26, 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl).

Adiustacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta – gazeta.listy@policja.gov.pl (60-161-15).

Fotoreporter: Krzysztof Potocki (60-120-22).

Studio komputerowe: Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (współpraca) – gazeta.studio@policja.gov.pl (60-135-46).

Korekta: Elżbieta Mirowska (60-121-87).

Wydanie on-line: www.gazeta.policja.pl – webmaster: Andrzej Gaładak (60-135-46).

Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz – j.kolarz@policja.gov.pl (60-168-66).

Kasa: Teresa Bąk, Paweł Rękawek (60-160-86).

Stale współpracują: S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, R. Miśkiewicz, K. Mokrzyński, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Sławiński, K. Staciwa, J. Swół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, Z. Walecznyński, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótnego i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji.

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 73109018830000000100328295

Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.

POSTERUNEK satyra



Rys. Zbigniew Piszczako

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96, 814-69-01
fax (022) 678-40-81
tel. kom. 0-602-514-331
e-mail: hako1@hako.com.pl
oraz naszej filii:
ul. Bytkowska 1B
40-955 Katowice
tel. (032) 789-92-86
tel. fax (032) 789-92-85
e-mail: hako2@hako.com.pl

STRAŻE MIEJSKIE

POLICJA

AGENCJE OCHRONY

NASZYWKI

DYSTYNGCJE

EMBLEMATY